

Cukiernictwo  
artystyczne  
Wybrzeża

Na zdjęciach dwa arcydzieła cukierników gdańskich: Jubileuszowa lira z cukru i dragantu. Ekspozat cukiernictwa artystycznego Wybrzeża i album z grytami i macypanu; kwiaty z karmelu. Dzieło uczestników kursu cukiernictwa artystycznego przy Cechu Cukierników w Gdańsku.



W dzisiejszym naszym dodatku „Rzemieślnik Polski” (str. 4) znajdują Czytelnicy interesujący artykuł pióra red. Zdzisława Wójciszewicza pt: „Odrodzenie cukiernictwa artystycznego”.

Młodzież polska  
godnie zareprezentuje w Budapeszcie  
swe osiągnięcia artystyczne

W Państwowym Teatrze Polskim w Warszawie odbyła się próba generalna występów młodzieżowych zespołów artystycznych udających się na Festiwal Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie. Na pokaz przybyli członkowie Rady Państwa, rządu, korpusu dyplomatycznego oraz zarządu głównego ZMP.

Zespoły artystyczne, które reprezentować będą młodzież polską na festiwalu, wylonione zostały drogą eliminacji ogólnokrajowych spośród zespołów ZMP, ZAMP, i ZHP, po czym przeszkolono je w ośrodku przygotowawczym w Turczynu pod Warszawą. W skład grupy artystycznej wchodzi również młodzi soliści (śpiew, skrzypce, fortepian, wiolonczela) studenci państwowych wyższych szkół muzycznych. Cała delegacja polska liczy 650 osób, z czego 350 osób stanowi zespół artystyczny.

W pierwszej części pokazu młodzieży artyści wykonali bogaty program pieśni i tańców oraz odbyły się występy solowe. Pieśni młodzieżowe i rewolucyjne wykonały chóry państwowego liceum muzycznego w Katowicach, liceum pedagogicznego w Lublinie i in. Szczególnym uznaniem cieszyły się zespoły regionalne tańca i pieśni: kurpiowski, lubelski, krakowski i podhalański. Stroje ludowe, doskonale opanowana technika tańca zespołowego, ciekawe rysy folklorystyczne oraz żywioła wesołość młodych artystów włożyły im niewątpliwie duże sukcesy w Budapeszcie. Równie gorąco oklaskiwana publiczność zespół chóralno-taneczny ZMP z Poznania, którego najmłodszy członek liczy 9 lat.

Część druga popisu wypełniło specjalne opracowane na festiwal widowisko masowe z udziałem wszystkich zespołów pt. „Młodzież w walce i pracy”. Widowisko obrazuje udział młodzieży polskiej w walce o postęp na przestrzeni ostatnich dziesiątków lat. Porywający finał widowiska wywołał burzę oklasków.

Widowisko reżyserował J. Wyszomirski. Stronę literacką o-

pracował L. Pasternak, muzyczna F. Karbowski. Tańce w układzie: J. Mierzejewskiej, K. Rokitnic-

Antyrobotniczy program  
nowego rządu belgijskiego

Po 7-tygodniowym kryzysie gabinetowym utworzony został w Belgii rząd, składający się wyłącznie z przedstawicieli prawicowych stronnictw politycznych — chadeków i liberalów. Premierem rządu jest Gaston Eyskens, b. minister skarbu w rządzie Spaaka, przedstawiciel partii chrześcijańsko-społecznej. Tekę ministra spraw zagranicznych otrzymał van Zeeland, przywódca prawicowego skrzydła tej partii.

Na uwagę zasługuje fakt, że w skład rządu Eyskensa wchodzi wyłącznie zwolennicy powrotu króla Leopolda III do Belgii.

O właściwym obliczu rządu Eyskensa świadczy jego antyrobotniczy program, przekreślający prawie wszystkie zdobycze socjalne klasy pracującej. Rząd zamierza znieść subwencje, udzielane dotychczas zakładom ubezpieczeń społecznych, kolejom i innym przedsiębiorstwom użyteczności publicznej. Bezpośrednim następ-

Wybór Spaaka  
w Strassburgu

Były premier i minister spraw zagranicznych Belgii Spaak wybrany został przewodniczącym tzw. zgromadzenia doradczego obradującego obecnie w Strassburgu.

NOWI RACJONALIZATORZY PRACY  
Wynalazki robotników  
przynoszą krajowi milionowe oszczędności

STOSOWANE wynalazki i usprawnienia robotnicze przynoszą krajowi milionowe oszczędności, podnoszą jakość produkcji oraz zwiększają wydajność pracy. Robotnicy-wynalazcy zaś otrzymują za dokonane usprawnienia wysokie nagrody pieniężne, wynoszące niejednokrotnie kilkadziesiąt tysięcy zł.

Ruda uranowa  
za bezcen...

DZIENNIK belgijski „La Nation Belge” donosi, że w ciągu ostatnich 5 lat zagłębie uranowe w Shinkolobwe (Kongo belgijskie) dostarczyło Stanom Zjedn. 100.000 ton rudy uranu za 20 mil. dolarów.

Amerycanie więc — stwierdza dziennik — płacili 200 dolarów za tonę uranu, czyli zaledwie dwa razy więcej, niż płać za tonę oliwy palmowej. Nie chce się wprost wierzyć, aby rząd belgijski, który winien przecież w pierwszym rzędzie dbać o interes swego narodu, sprzedawał za bezcen bogactwa naszej kolonii.

Na uwagę zasługuje m. in. wynalazek pracowników Stoczni Gdańskiej: Soldka, Wysockiego, Moszczyńskiego, Sosnowskiego, którzy opracowali nowy typ t. zw. szablonu ruchomego do gięcia blach i wręg kadłuba statku. Wynalazek ten skrócił czas wykonania jednego szablonu z 2 tygodni do kilku minut. Prace zaś, którą dawniej wykonywało 5 robotników, obecnie wykonywać będzie tylko jeden.

Milionowe oszczędności przyniósł Centrali Zbytu Produktów Przem. Węglowego wynalazek ślusarza Górskiego, który usprawnił pracę taśmowca, przeładowującego węgiel z nabrzeża na statki.

Robotnicy cegielni w Poniatowie na Dolnym Śląsku — Adamczyk i Kiekszuk skonstruowali wentylator, odprowadzający nadmiar ciepła z pieców, służących do wypalania cegły, do suszarni cegły surowej. Usprawnienie to poważnie przyspiesza prace suszarni i uniezależnia produkcję cegielni od warunków atmosferycznych.

Ślusarz krakowskiej fabryki wyrobów blaszanych W. Kłys oraz blacharz tej samej fabryki St. Pilch, technik T. Halik i inż. Z. Polek skonstruowali automat do produkcji puszek blaszanych. Zastosowanie tego wynalazku, poza zwiększeniem produkcji przyniesie ponad 7 mil. zł rocznej oszczędności. Wynalazcy otrzymali nagrody w łącznej wysokości 70 tys. zł.

Pracownik warsztatów TOR w Jaworzu na Dolnym Śląsku — Polatjko ulepszył przyrząd do obtaczania cylindrów do traktorów oraz usprawnił prace przy remontach korbów i łożysk głównych w silnikach. Ulepszenia te skróciły czas dopasowywania łożysk do traktora o 18 godz.

St. majster warsztatu TOR w Lubaniu Minczakowski udoskonalił piec do cementowania i hartowania stali oraz skonstruował liczne przyrządy

i urządzenia, które podniosły produkcję części wymiennych do traktorów. Obydwaj pracownicy TOR zostali odznaczeni za zasługi położone w dziedzinie racjonalizatorstwa, ulepszeń i organizacji pracy orderami Sztandaru Pracy II klasy.

Woj. łódzkie  
na 1-szym miejscu

Dzięki słonecznej pogodzie, a także dzięki wydatnej pomocy robotników i młodzieży z miast, żniwa w całym kraju dobiegają końca.

W dniu 10 bm. woj. łódzkie zakończyło prace żniwne. Zboże zostało całkowicie zwiezione. Jakość tegorocznych zbiorów przedstawia się zadawalająco i jest wyższa od 10—15 proc. od zbiorów zeszłorocznych.

Koncentracja  
wojsk ateńskich

Agencja Ellefteri Ellada donosi o koncentracji greckich wojsk monarcho-faszystowskich w rejonie Vitsi. Dowództwo armii monarcho-faszystowskiej ściga do tego rejonu 5 dodatkowych dywizji oddziały zmotoryzowane oraz brygady wojsk specjalnych.

Według wiadomości z kół ateńskich, armia monarcho-faszystowska która poniosła klęskę w rejonie Grammos, zamierza rozpocząć ofensywę na docinku Vitsi. Zezgodnie z tymi informacjami oddziały monarcho-faszystowskie będą atakowały armie demokratyczne również z terytorium jugosłowiańskiego.

W komunikacie Agencji podkreśla się, że rząd ateński podejmując nową awanturę wojskową, usiłuje uratować w ten sposób katastrofalną sytuację, w której znalazł się na skutek swej zbrodni czep polityki.

Okrucieństwa władz kolonialnych  
w Kamerunie

FRANCUSKI DZIENNIK „Humanité” donosi o wzmożonym terrorze policji francuskiej i władz kolonialnych w Kamerunie.

„Ostatnio policjanci francuscy dokonali mordu na kobiecie w mieście

Duala, co wywołało falę protestów ze strony miejscowej ludności.

Mnożące się „pacyfikacje” mają na celu zlikwidowanie całych wsi. M. in. w wyniku takiej pacyfikacji zniszczona została wieś Mandiapi.

„Humanité” wymienia również szereg nazwisk wybitnych działaczy „Demokratycznego Zjednoczenia Afryki” oraz działaczy związków zawodowych, skazanych ostatnio przez władze francuskie na dłuższe i krótsze kary więzienia.

## Prognoza pogody

Po krótkotrwałych przejściach i lokalnych mgłach ponowny wzrost zachmurzenia aż do deszczu i burz, postępujących od zachodu kraju. Temperatura maksymalna do 25 stopni. Najpierw umiarkowane wiatry z kierunków południowych, później silne i porywiste.

W dniu 12 bm. zacznie napływać do Polski zachodniej wilgotne i chłodniejsze powietrze polarnomorskie.

Stany Zjednoczone domagają się  
dewaluacji funta

Organ city londyńskiej „Financial Times” zwraca uwagę na wzmacniająca się w USA krytykę polityki gospodarczej rządu brytyjskiego, oceniając ją jako nową próbę wywarcia nacisku na rząd labourystowski, aby zmusił go do przeprowadzenia dewaluacji funta szterlinga. Zdaniem dziennika, następstwa tej presji nie dają na siebie czekać czegoś dowodem jest stały spadek kursu państwowych papierów wartościowych na giełdzie brytyjskiej. W ciągu ubiegłych 2 tygodni łączna wartość papierów państwowych zmniejszyła się o 450—500 mil. funtów szterlingów.

Komentator finansowy „Manchester Guardian” cytując wiadomość tygodnika nowojorskiego „Business Week”, że ministerstwo skarbu USA proponuje prawo podobnie ministrom brytyjskim, gdy przyjadą w wrześniu do Waszyngtonu, pożyczkę stabilizacyjną w wysokości 1—2 miliardów dolarów na „określonych warunkach”. W myśl tego doniesienia, minister skarbu USA Snyder wrócił z Anglii przekonany, iż rząd brytyjski nie sprzeciwia się dewaluacji funta szterlinga tak zdecydowanie, jak by to się napozór wydawało.

## ŁAŃCUCH OFIAR na odbudowę Zamku Warszawskiego

Narodowe zabytki kulturalne i pomniki historyczne stanowią własność całego narodu. Cały też naród odbuduje zniszczony wandalami Zamek Warszawski, który stanie się łańcuchem wiążącym z naszą przeszłością historyczną dzisiejsze pokolenie budujące przyszłość.

Redakcja „Ilustrowanego Kuriera Polskiego” wzywa swych wszystkich Czytelników do składania ofiar na odbudowę Zamku. W tym celu otworzyła listę składek, która będzie drukować na łamach swego pisma. Zadeklarowane sumy należy wpłacać na konto Ilustrowanego Kuriera Polskiego w Bydgoszczy, konto PKO nr VI-1720 (łańcuch ofiar na odbudowę Zamku Warszawskiego). O wpłacie i wezwaniu dalszych osób do kontynuowania łańcucha (podając ich dokładne adresy) prosimy zawiadamić redakcję IKP — Bydgoszcz, Armii Czerwonej 20 — na piśmie.

Lp.	Imię i nazwisko	Kwota zł	Wzywa do kontynuowania łańcucha
66.	dr E. Biskup Bydgoszcz	1.000	dr Aleks. Radziwińskiego (Bydg. Dworcowa 12), dr Wiktora Sucharskiego (Bydg., Cieszkowskiego 24), dr Wojciecha Staszewskiego (Bydg. Al. 1 Maja 57), dr Romana Danielewskiego (Bydg. Stalina 61), ppłk. dr Zygmunta Hofimanna, (Bydg. 20 Sycznia 7), dr Wacława Woznińskiego (Wąbrzeźno), dr Bronisława Grzywacza (Chojnice), dr Józefa Łaskiego (Sepolno), dr Radziwon, dyr. szpitala pow. w Nowym Mieście, dr Iwanowskiego, lekarza zdraj w Ciechocinku, dr Wasilewskiego (Chełmno), dr Osieckiego, dyr. szpitala pow. w Chełmnie.
67.	Ałons Wojczak I sekr. Gr. Pow. SP Bydgoszcz	1.000	posła Stan. Malolepszego (Zarz. Woj. Str. Pracy, Szczecin, Zygmunta Felczaka 16), Stan. Stróżyńskiego przewodn. MRN w Bydgoszczy, Kom. rada Modrakowskiego przewodn. PRN w Bydgoszczy, Józefa Rakoczgo, I sekr. KM PZPR w Bydgoszczy Drzewieckiego, II sekr. KM PZPR w Bydgoszczy, mgr H. Kozłowski, przewodn. KM SD w Bydgoszczy, Al. 1 Maja 13, Matusiaka, I sekr. KM PZPR Toruń, Chełmińska, Wincentego Grzybowski, sekr. Zarz. Pow. SL (Bydg., Al. 1 Maja 65), Wł. Skoczka, sekr. Zarz. Pow. PSL (Bydg. Dworcowa 6), Łukaszewskiego preza Okr. Zw. Cechów (Bydg.), Rafała Godyckiego-Cwirko, prezesa Zrzeszeń Kupców (Bydg., Garbary 12), Marię Burchard (Bydg. PZWS), Lucjana Nawrotka (Mogilno, Dworcowa).
68.	St. Nawrocki Bydgoszcz	100	B. Kalfnowskiego (Bydg., Pl. Rewolucji Październikowej — dworzec autobusowy), G. Chalubka (Bydg., 20 Sycznia 16/1).
69.	J. Tłaczala — Bydg.	100	red. A. Wohla (Poznań), red. Wł. Leny-Kisielewskiej (Poznań), red. A. Walczaka (Poznań), red. T. Kraszewskiego (Poznań), red. B. Danielewskiego (Poznań), red. St. Śliwińskiego (Poznań), red. L. Kulczaka (Poznań).
60.	Red. H. Śmigiełski Poznań	500	prezesa KW Stron. Pracy Milczyńskiego (Poznań), sekr. KW Stron. Pracy J. Rezulaka (Poznań).
61.	Jerzy Gołębnik Poznań	250	Joannę Pokorównę (Koronowo, Wilsona 33), Edwarda Kuffa (Bydg., Chrobrego 28), Miecz. Paszke (Bydg. Średnia 29/2).
62.	I. Pollajówna Bydgoszcz	100	

## Czarodziejskie sposoby na niewiernych mężów Zdarzyło się w roku 1949!

BYDGOSZCZ (z). Niedzienna zaiste sprawa znalazła się wczoraj przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy. Oto na ławie oskarżonych zasiadła Marta Malarczyk, zam. w Toruniu przy ul. Piekary 45/1, oskarżona o to, że w okresie od 20 listopada ub. roku do 12 lutego br. wyłudziła przy pomocy... czarów od Joanny Kościelskiej 89.000 zł.

A czary te były rzeczywiście wręcz średniowieczne! W lutym ub. roku Joanna K., która pojechała do Torunia w sprawie toczącego się procesu rozwodowego z jej mężem, spotkała przypadkiem Martę Malarczyk i — od słowa do słowa — opowiedziała jej całą swą serdeczną tragedię. Na szczęście Malarczykówna znalazła czarodziejskie sposoby na niewiernych mężów i przychylając się do prośby naiwnej kobiety, natychmiast zastosowała do wiarołomnego p. K. swe czarodziejskie praktyki.

Jak się okazuje, „nawrócenie” niewiernego męża nie jest wcale trudne: należy tylko spalić jego fotografię, popiół nasypać na lustro, obsypać go wokół solą, następnie trzy razy dmuchnąć nań dymem z „czarodziejskiego” papierosa, wreszcie wszystko to zawinąć w papierkę, zanieść na cmentarz i ukryć na trzy dni pod trzecim nagrobkiem od ścieżki, w końcu zanieść „czary” do kościoła, złożyć na ołtarzu św. Teresy i oto już wiarołomny małżonek ze łzami skruchy w oczach czeka na swą żonę w domu!

Pani K. uczyniła wszystko dokładnie według poleceń Malarczykówny, ale małżonek okazał się wyjątkowo odporny na uroki i... nie wrócił. Wówczas Malarczykówna zażądała 4.000 zł na świeczki. Pieniądże zostały dane, świeczki kupione, a małżonek nie wrócił! Nie pozostało nic innego, jak dać jeszcze 5.000 zł. Ale i te pieniądze jakoś nie nie skutkowały na twardego mężczyznę. Dopiero 15.000 złotych, przeznaczonych specjalnie na tajemne ceremonie „pastora”, miały definitywnie wrócić naiwnej kobiecie męża na „gwiazdkę”. Marta Malarczyk pieniądze zabrała, gwiazdka minęła, a mąż uparł się i nie wrócił. Wtedy „czarnoksiężniczka” zażądała jeszcze 25.000 zł na szczególnie straszne i skuteczne czary. Łatwowna kobieta zaczęła wszystko dokładnie obliczać i doszła do wniosku, że mąż jej nie wart więcej niż 34.000 zł, dlatego też dała tylko 10.000 zł i powiedziała, że jeśli i ta suma nie „nawróci” jej męża, to gotowa jest zrezygnować z niego całkowicie! Ale sprytna czarodziejka, która znała tajemne uroki na miłość, tym więcej znalazła sposobów na nienawiść.

Okazało się, że jeśli Joanna K. nie da jej pozostałych 15.000 zł, to rychło spotka ją wielkie nieszczęście. I znów posypały się tysiące jak z rogu obfitości, tym razem już pod groźbą strasznego nieszczęścia osobistego.

Po 15.000 zł do czarnoksiężniczki ręką wpłynęło jeszcze 17.000 zł, potem jeszcze 15.000 zł, wreszcie ostatnie 10.000 zł, tym razem już nie na czary, tylko na zwrot długów, które w międzyczasie mąż Joanny K. rzekomo poczynił, a które mu wzbraniają wrócić do niej, jako do prawowitej małżonki. Summa summarum — 89.000 zł i do tego jeszcze kilka powłoczek, prześcieradeł i koszul!

I kto wie, ile jeszcze czasu ciągnęłyby się te tajemne praktyki, gdyby Joanna K. nie zwróciła się w

międzyczasie po radę do sąsiada p. E. Lorenca, który w obawie przed niezbytymi siłami poprosił o pomoc MO. Pomoc ta okazała się bardzo skuteczną, nie pomogły już żadne czary ani uroki i cała sprawa znalazła się przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy.

Tutaj dopiero w czasie rozprawy wyszło na jaw, że Marta Malarczyk próbowała także zastosować podobne czary w stosunku do męża p. Kościelskiej. Jednakże mężczyzna okazał się bardziej odporny na siły tajemne i wykupił się z ich zasięgu przy pomocy 1.000 zł.

Sąd zerwał z odwieczną tradycją i zamiast średniowiecznego stosu skazał niefortunną czarownicę na 2 lata więzienia.

## Państwowy arbitraż gospodarczy podniesie dyscyplinę wykonania planów państwowych

Warszawa, w sierpniu.  
DEKRET O Państwowym Arbitrażu Gospodarczym (PAG), uchwalony przez Radę Ministrów w dniu 2 bm. powołuje do życia nowe organa państwowe, których celem jest zapewnienie dyscypliny wykonania narodowych planów gospodarczych, przestrzeganie i ugruntowanie zasad rachunku gospodarczego oraz zabezpieczenie wykonania umów. Organami tymi są państwowe komisje arbitrażowe (PKA).

Do zakresu działania państwowych komisji arbitrażowych należy rozpo-

znawanie sporów o prawa majątkowe, wynikłych pomiędzy przedsiębiorstwami państwowymi, bankami, zakładami i instytucjami, przedsiębiorstwami pod zarządem państwowym, przedsiębiorstwami państwowo-społdzielczymi, centralami spółdzielczo-państwowymi, centralami spółdzielni oraz przedsiębiorstwami, zakładami i instytucjami związków samorządu terytorialnego. Do kompetencji państwowych komisji arbitrażowych należy również rozpoznawanie sporów, wynikłych pomiędzy spółkami prawa cywilnego i handlowego, w których Skarb Państwa, przedsiębiorstwa państwowe samorządowe albo osoby prawa publicznego posiadają udział, wynoszący ponad 50% kapitału zakładowego. Komisje arbitrażowe rozpatrywać też będą spory o prawa majątkowe, wynikłe pomiędzy władzami i urzędami państwowymi lub związkami samorządu terytorialnego z jednej strony a wymienionymi wyżej jednostkami z drugiej strony.

## 1300 srebrnych lisów hodują lerny Lasów Państwowych

PO OSTATNIEJ kampanii hodowlanej, stan ilościowy lisów srebrnych w termach podlegających administracji Lasów Państwowych, powiększył się do 1.300 sztuk. Tegoroczny przychówek rozwija się pomyślnie i w dużym procencie składa się z okazów posiadających walory wysoko-wartościowego materiału zarodowego.

W roku ubiegłym poza lisami srebrnymi zapoczątkowano w lasach państwowych hodowlę nerek kanadyjskich i nutril.

Państwowe komisje arbitrażowe działają w dwu instancjach. Pierwszą instancją są okręgowe komisje arbitrażowe (OKA), utworzone przy wojewódzkich urzędach planowania gospodarczego, drugą instancją — Główna Komisja Arbitrażowa (GKA) przy Państwowym Komisji Planowania Gospodarczego. Orzeczenia państwowych komisji arbitrażowych mają moc wyroków sądowych.

Portier

TADEUSZ  
KRASZEWSKI

KLUBU MAŃKUTÓW

20

— Można — zgodził się Gwiżdż. — Ale nie wydaje mi się to celowe. Znając stan nerwów inżyniera, jego kompleks — przypuszczam, że chciał zmylić swych prześladowców i pojechał gdzie indziej. Przecież nawet do pana, swego przyjaciela nie miał zupełnego zaufania. Nie dał panu właściwych papierów...

Gulden poczuł się tym kategorię stwierdzeniem lekko dotknięty. Nie jest przecież pewne, że teczka, w chwili gdy mu ją Stefan oddawał, nie zawierała prawdziwych papierów. A o zmianie trasy Liczyńskiego zawiadomił go przecież.

Ale znów nie zdążył nie powiedzieć, bo przerwał mu tym razem Żylasty.

— Na razie więc nie pozostaje nam nic innego, niż czekanie na możliwość skomunikowania się z inżynierem Liczyńskim. Kolega Gulden jutro lub pojutrze skoczy do Kunowa. Bo prędzej nie możemy oczekiwać nadejścia od niego jakiejś kartki.

Gwiżdż milcząco skinął na znak, że zgadza się z tą uwagą.

— Zatem, idziemy, Wiktorze! — zwrócił się Żylasty do Guldena. — Przepraszamy pana za najście, panie Gwiżdż, i prosimy o pozwolenie na dalsze ataki, jeśli sytuacja będzie wymagała pańskiej pomocy.

— Bardzo panów o to proszę! — odparł uprzejmie detektyw. — Być może iż moje rady okażą się niepotrzebne, ale jestem zawsze do dyspozycji. Ta historia zainteresowała mnie, i o ile będę w stanie, chętnie pomogę. Po wyjściu od Gwiżdża, szli przez jakiś czas w milczeniu.

— Nie wiele dała nam ta wizyta

— Przypomniała o starych Liczyńskich — odparł krótko Żylasty. — Choćby dlatego warto było tam pójść.

— Przejadę się chętnie do Kunowa.

— I to trzeba zrobić jak najprędzej. Jeszcze dziś.

— Dziś!? To chyba niewykonalne. — protestował zaskoczony Gulden. — Jest teraz blisko czwarta. Najbliższy pociąg w tamtą stronę jest po szóstej. Nie! Nie zdąży w żaden sposób wrócić na dziesiątą do redakcji.

— Musisz jechać autem!

— Ba! Ale skąd je wziąć!

— Idź teraz do knajpy posilić się przed drogą. Ja postaram się wykorzystać swoje znajomości w świecie sportowym. Jeśli mi się uda, podjadę po ciebie.

W pół godziny później Gulden już siedział przy kierownicy auta.

— Benzyna już ci zatankowałem. Starczy w obie strony. Będę czekał na ciebie w redakcji — mówił na pożegnanie Żylasty.

— Myślałem, że pojedziesz ze mną.

— Nie widzę tam dla siebie żadnej roboty, a mam tutaj różne sprawy. Przed szóstą powinienem być w Kunowie. O ósmej wyjadę w powrotną drogę. Nie forsuj motoru, bo odpowiadam za maszynę.

— A jednak... — rozważał sobie teraz Gulden. — Oni obaj i Gwiżdż i Żylasty, mają jakiegoś detektywistycznego „nosa”. Tamten, że wpadł na ten pomysł, ten, że mnie tak do wyjazdu przynaglił. Przecież w rezultacie w Kunowie rozwiązała się cała zagadka. No, bo i cóż więcej? Papiery są — koniec, kropka. Możemy przestać zajmować się całą sprawą. Chociaż... Ten Mazurek! Ten jego list z Zakopanego. I... ten Kwita. Po co przyjeżdża do Kunowa?

Redaktor Gulden zastanawiałby się nad wizytą Kwity w Kunowie jeszcze głębiej, gdyby mógł słyszeć rozmowę, jaka odbyła się w pokoju Gwiżdża w kilka minut po opuszczeniu go przez dziennikarzy.

Stary detektyw podsunął swój fotel na kółkach do sekretarza i wysunął jedną z licznych jego szufladek. W szufladce tej znajdował się aparat telefoniczny.

Gwiżdż podniósł słuchawkę i nacisnął guzik.

— Wyszedł? — rzucił pytanie.

— Dobrze! — powiedział wysłuchawszy odpowiedzi. — Obserwuj ich przez okno i sygnalizuj, gdyby mieli ochotę zawrócić.

Przycisnął drugi guzik na podstawie aparatu.

— Przyjdź do mnie zaraz — powiedział w słuchawkę.

Po chwili jedna z półek, wypełnionych książkami, a zajmujących niemal w całości ścianę pokoju, poruszyła się nagle i obróciła bez zszeregu na swej osi, jak otwierające się skrzydło drzwi. Z ciemnego otworu, jaki odkrył się za półką na chwilę, wyszedł Hieronim Kwita. Półka zamknęła za nim bezszelestnie.

Kwita podszedł do Gwiżdża.

— Ładnie się prowadzi! — powiedział surowym głosem Gwiżdż. — Coś ty im tam nabełkotał o Klubie Mańkutów?

— Ja?! — przestraszony wyjąkał Kwita. — Przysięgam... Najwyżej mi się coś wypnęło, ale oni nie zwrócili na to nawet uwagi.

— Powinieneś mi zaraz o tym powiedzieć. I tak do wiem się zawsze. Jeśli już musisz odrabiać twoje głupstwa, to choć nieszczęśliwie wiedzieć od ciebie — złościł się Gwiżdż. Pierwszą zasadą wywiadowcy to umiejętność trzymania języka za zębami. Kiedy ja będę miał z ciebie pociechę!?

Kwita ze skruszoną miną słuchał wymyślań swego współnika. Wreszcie Gwiżdż uspokoił się, i pomyślałszy chwilę, zaczął mówić innym, rozkazującym tonem.

— Weźmiesz zaraz auto. Pojedziesz do Kunowa. Zgłosisz się do Karola Mazurka. Sklep z materiałami piśmiennymi. To nasz człowiek. Załadasz od niego dokładnej relacji w sprawie Liczyńskiego. On już będzie wiedział o co chodzi. Powiesz mu: „Sześć jest bardzo niezadowolony, że nie dostaje dokładniejszych raportów. Sześć przypomina, że nie wolno robić nic na lewą rękę. Czekaj na instrukcje. Uważaj tylko i pilnuj. Nadsyłać dokładnie raporty”.

Kwita powtórzył kilkakrotnie treść zlecenia.

— Dobrze! — orzekł wreszcie Gwiżdż. — Teraz bierz auto i jedź. Jeszcze dziś powinienem być tu z powrotem. Aha! Na wszelki wypadek... Nie jest wykluczone, że w Kunowie spotkasz tych dziennikarzy. Wolałbym, żeby cię nie widzieli, ale... znam twoją zręczność. Gdyby doszło do rozmowy, to wymyśl jakąś sprawę. Gonisz żonę, która uciekła od męża, albo coś w tym rodzaju. Ze mną widziałeś się ostatnio dziś w południe. Rozumiesz?

LISTA z Wybrzeża

O plaży, słońcu i tłoku

Sopot wstaje wcześniej. Razem ze słońcem. Zwłaszcza, jeśli bezchmurne niebo zapowiada piękny, pogodny dzień. Ulicami wiodącymi ku morzu, ciągną wtedy kolumny wczasowiczów. Idą ze śpiewem. Tekstu pieśni naogół nie można zrozumieć. Nic dziwnego zresztą, bowiem te śpiewające kolumny składają się przeważnie z cudzoziemców. Przyjechały nad morze dzieci z Grecji, z Francji, Czechosłowacji i Węgier. Przyjechały dzieci emigrantów, warunkami życia zmuszonych jeszcze do pozostawiania na obczyźnie. Tu, nad Polskim Morzem, nawiązują nici serdecznej przyjaźni ze swą zapomnianą częścią ojczyzny, lub po raz pierwszy poznają kraj, o którym wiedzą, że jest przyjaźnie usposobiony do proletariatu całego świata.

Cudzoziemskie dzieci, które wakacje spędzają nad Bałtykiem, to przeważnie działwa robotnicza, niedożywiona, blada i chorowita. Kwaterują w położonych nad samym morzem Domach Dziecka. Dobre wyżywienie, serdeczna opieka, pierwszorzędné warunki mieszkaniowe, pomoc lekarska, a wreszcie woda i słońce sprawiają, że w rekordowym tempie, prawie proletariackiej działawy ulegają ogromnym przeobrażeniom. Stają się pełniejsze, opalane i zdrowsze. Śpiew i weselość rozbrzmiewają w nadmorskiej „Wieży Babel”.

A na plaży tłok. Niesamowity, fantastyczny tłok. Minęły bowiem „mokre” dni, a nastąpiła słoneczna pogoda. Mało jej było dotychczas, więc nic dziwnego, że każdy usiłuje jak najskrzętniej ją wykorzystać. Słońce piecze mocno. Bładokórny nowicjusz po jednodniowym pobycie na plaży przypomina barwę swej skóry piękne, golowane raki. Oczywiście przeżywa ją potem niezbyt mile chwila, wciągając się na łóżkach i piętami ściskając skórę z obolałych pleców — lecz trzeba przecież wykorzystać słońce. „Opalimy się, bo kto wie, czy słońce wytrzyma przez trzy godziny!” — oto aktualne hasło wczasowiczów.

Najbardziej cierpią panie. Aż tłoczy bierze, gdy patrzy się, jak zecerzowane niczym raki, kąpiące mieszaniną różnych olejków, prażą się na słońcu, by uzyskać brązową karnację umęczonej skóry. Bardziej pulchne przypominają wówczas paczki, smażone na patelni. Porównanie może zbyt dosadne, niemniej — trafne.

Stanowczo, trzeba podziwiać energię naszych pań. Po całodziennym smażeniu się na słońcu, mają jeszcze tyle siły, by po południu paradować pryncypalną ulicą Sopotu, obnosząc ku swej wzajemnej zazdrości najnowsze kreacje, wzbudzające rzeczywiście podziw fantazyjnością kroju i... cenami, które zapewne musieli za nie zapłacić nieszczęśliwi mężowie.

Wieczorem, cały „elegancki” Sopot wylega na przeraźliwie zatłoczoną ul. Rokossowskiego, krąży bez celu po molo, szturmując przepelnione kawiarnie i kina. Trzeba bowiem stwierdzić zupełnie jasno, że mimo dużych zmian, Sopot pozostał w dalszym ciągu miastem nie dla każdego dostępnym. Przeważają tutaj ludzie dobrze sytuowani pod względem materialnym, lub też ci, którzy mają na miejscu krewnych czy przyjaciół. Przyczyna tego prosta: brak mieszkań, brak ośrodków wypoczynkowych, każdy we własnym zakresie musi się starać o locum. Wiadomo zaś, ile to kosztuje. Zwłaszcza teraz. W sierpniu, który według miarodajnych przepowiedni będzie miesiącem pięknej, słonecznej pogody.

Inaczej już wyglądają inne miejscowości Wybrzeża. Pręde wszystkim na

Helu. Inna tam publiczność. Włóknierze z robotniczej Łodzi, górnicy ze Śląska, ludzie ciężkiej, żmudnej pracy. Mieszkają w ośrodkach FWP, kąpią się, opalają. Nabierają siły.

A tuż pod bokiem Sopotu, Orłowa, Juraty, Jastarni i innych modnych kąpielisk wyrasta groźny konkurent: wyspa Bąsak. Ciekawa to wyspa i z każdym chyba tygodniem bardziej znana w kraju. Należy się jej też osobny list.

A więc o Bąsaku, wyspie lasów i bursztynu, wyspie bunkrów, czołgów, piskiu i słońca — następnym razem.

Jel.

ROZMAITOŚCI

W stanie Missisipi (USA) istnieje prawo, uznające za Murzyna tego, który ma w swych żyłach co najmniej jedną ósmą część stuprocentowej krwi murzyńskiej. Zawarcie ślubu przez białego człowieka z osobą, posiadającą co najmniej 12,5 proc. krwi murzyńskiej jest karalne. Wszystko to w państwie, które rzekomo jest demokratyczne!

Niezwykła legenda krąży dookoła jednego z jezior w północnej Irlandii. Oto według podania wysycha ono zupełnie co sto lat. Przed jedenastu laty jezioro to istotnie straciło dużo wody, odkrywając przylem kilkadziesiąt ha złotego dna. Następnego roku woda wróciła i jezioro przyjęło swój normalny rozmiar.

LISTA z Warszawy

Pałac Prymasowski przed odbudową



Warszawa, w sierpniu

Powstaniu Trasy W-Z Warszawa zawdzięcza odzyskanie szeregu za bytkowych budowli, które stanowią otoczenie pięknej arterii komunikacyjnej, jak ten fragment dawnej Warszawy. Nie wszystkie zabudki, znajdujące się przy Trasie, zostały już odbudowane. Kilka

stoi jeszcze w stanie ruiny, przeznaczone jednak zostały do odbudowy i w najbliższej przyszłości rozpocznie się ich rekonstrukcja. Do najokazalszych z nich poza Zamkiem Królewskim, należy tzw. Pałac Prymasowski przy ul. Senatorskiej, którego spalono mu (Ciąg dalszy na str. 6)

Maty felieton

„Mokry” wyjątek

Jedną z najbardziej ponurych i niebezpiecznych osobistości jest kibic sportowy. Przyglądając się zawodom, robi straszliwy wzrask, wywija łaską, tupie, miota najcięższe obelgi pod adresem zawodników i sędziego, pluje, charcze i ciska się niczym powien insekt na grzebieniu. Są oczywiście wyjątki, które zachowują się inaczej, lecz wiadomo, że właśnie wyjątki potwierdzają regułę. Zazwyczaj zachowanie normalnego kibica, zaangażowanego uczuciowo w zawodach — jest skandaliczne. Znamy do brze jego bogaty repertuar: „w kłipe



„Fuj, fuj, fuj! Lupa, lup! Sędzia doł kanark!”, „Złom ma nogę!”, „Bij to buza w ucho!”

Pięknie, prawda? I to w pełni władz umysłowych, w stanie zupełnej trzeźwości. A czy wyobrażacie sobie, — o, Czytelnicy! — jakby zachowywał się kibic, będący na tzw. „gazie”? Jakby zachowywał się kibic po wypiciu pewnej ilości alkoholi?

Lepiej zresztą nie wyobrażacie sobie. Z pewnością działaby się rzecz tragiczna. Po każdym meczu widzielibyśmy wiele nekrologów, zatrudnieni by mieli lekarze, strażnicy i właściciele zakładów pogrzebowych. Na każdy mecz należałoby mobilizować potężne oddziały milicji, a może nawet i czołgi. Aż strach pomyśleć, co by wyprawiali pijani kibiciele...

Z tej prostej przyczyny, zupełnie słusznie, na przywołanych zawodach sportowych nie sprzedaje się wyrobów PMS. W bufetach jest lemoniada i piwo, są landrynki i bułki, ostatecznie wina. Wódki nie ma. Ani na spotkaniach pięściarskich, ani na meczach piłki nożnej, ani na lekkoatletyce, ping-pongu, bilardzie, czy piływaniu. Wódki na zawodach nie ma ani w Łodzi, ani w Poznaniu, ani w „trunkowej” rzekomo stolicy.

Ale jest jedno miasto, będące niechlubnym wyjątkiem. Nie chcę wymienić go imiennie, myślę zresztą, że i tak, samo siebie pozna. Miasto to uważane jest od lat za metropolią pięknego sportu wioślarskiego i często organizuje zawody mistrzowskie. Organizowało je też w roku bieżącym. Regaty udały się znakomicie. Wszyscy byli z ich przebiegu zadowoleni. Nawet nałogowi pijacy. Nic dziwnego zresztą. Starym, szkodliwym obyczajem sprzedawano w czasie regat wódkę. Pili ją wzdrowie i służba porządkowa. Możliwe nawet, że i któryś z zawodników. Nie pociągnęło to za sobą opłakanych skutków, zapewne dzięki temu, że naogół wygrał miejscowi faworyci i że nie można było wtargnąć na bieżnię, z tej prostej przyczyny, iż była nią głęboka i chłodna woda.

„No, więc cóż? — mógłby ktoś spytać — regaty minęły, wódka wywiezła!”

Nic. Suchy fakt. Raczej nie suchy, a „mokry”. Podatęm go ku rozważeniu organizatorów regat. Niech o nim pomyślą i niech westchną pobożnie: „Od powiatu, głodu, wojny i pijanych kibiców — zachowaj nas Panie!” I od wódki na regatach też. JUR

LISTA z Dolnego Śląska

Tajemnicze muzeum

Bajka o Liczyrzepie i o niedbałych gospodarzach

Szklarska Poręba, w sierpniu sprawom popularzacji i reformy muzeów poświęcono już wiele miejsca. Mówiło się i pisało, że muzea muszą zacieścić swój elitarny i zamknięty charakter, że powinny być one udostępnione jak najszerszemu masom, że powinniśmy zetrzeć pył zapomnienia z gablotek i przez otwarte drzwi wpuścić innych, nowych ludzi, którzy szukać tu będą nie tylko przyczynków naukowych, ale uczyć się będą kultury narodowej i ozerpać stąd zapach do dalszej pracy.

Słowom tym niewątpliwie nie można niczego zaprzeczyć. Muzea częściowo przekształciły się już na miejsca użyteczności publicznej w prawdziwym tego słowa znaczeniu. Najlepszym dowodem jest zwiększona frekwencja, jest zainteresowanie społeczeństwa, jest lista ofiarodawców, wśród których, szczególnie w miastach Ziemi Zachodnich, gdzie odnajdywano eksponaty po ruinach, nie brak robotników, nie brak nawet chłopów.

Ze jednak nie wszędzie jest tak różowo — również nie trzeba udawać.

Centralizacja muzeów jest rzeczą słuszną. Rozsypane po miastach i miasteczkach nie mogą spełnić tej roli, nie mogą otrzymać tej oprawy i opieki, co zgromadzone w wielkich salach muzeów centralnych. Nie mniej istotnie zbiory i muzea, tak ściśle związane z regionem, że nie sposób oddzielić ich od niego. Mieliśmy smutny przykład z biblioteką im. Bandtkiego w Cieplicach Śląskich. Biblioteka ta posiadała odpowiednie pomieszczenie i grupowała olbrzymią ilość tzw. Silesiadców, czyli książek, traktujących o sprawach ziemi śląskiej. Cała biblioteka przeniesiona została po mimo protestów Rad Narodowych i Uniwersytetu Wrocławskiego do Warszawy, gdzie zapewne Silesiada śpi snem spokojnym, przez nikogo nie niepokojone, a uczeni ślasy musza z byle drobiazgiem narażać się na dłuższą podróż.

Istnieje jednak w tychże samych Cieplicach muzeum ornitologiczne, pomieszczone w dziwny sposób z muzeum starych broni. O ile broń powinna być już dawno objęta przez Muzeum Wojska

Polskiego we Wrocławiu, tak Muzeum Ornitologiczne zawiera też wspaniałe okazy, że stanowi do dziś jedną z największych atrakcji Cielnic. Jeśli pominąć oczywiście słynne źródła cieplickie.

Muzeum Ornitologiczne jednak dzieli się na kilka działów. Ptaki udostępnione są wszystkim zwiedzającym, od kolibra do albatrosa, i to udostępnione w ten sposób, iż pozbawione wszelkiej opieki są przez wszystkich dotykane, szarpane, skubane. Być może, iż Muzeum posiada zbyt szepuły personel, aby w każdym pokoju postawić wartownika, nie zaszkodziłby jednak jeden na kilka sal.

W Szklarskiej Porębie znajduje się inne muzeum. Właścicielem jego jest Zarząd Uzdrowisk Polskich, władza najmniej do tego kompetentna.

W pierwszym budynku znajduje się muzeum ornitologiczno-zoologiczno-zabytkowe z dodaniem różnych osobliwości w postaci skamielin itd. W muzeum — słuchajcie! słuchajcie! — do dzisiejszego dnia znajdują się wszystkie objaśnienia w języku niemieckim, w tym stanie, w jakim prawdopodobnie pozostawił je jeszcze ów czcigodny zbieracz, Herr Professor Boelsche. Jeden jedyny gospodarz i dozorca sprzedaje bilety przy wejściu do jednego nokoju po 40 zł od sztuki. Przez całe przedpołudnie cieżna do muzeum niezliczone wycieczki młodzieży i wczasowiczów, tak iż cieszy się ono olbrzymią frekwencją, której pozazdrościłoby mu w sezonie letnim iakiekolwiek inne muzeum wielkomiejskie.

W przyległym pokoju znajdują się meble, a raczej szczątki na-

prawde zabytkowych i kosztownych mebli z XVI i XVII w. Meble te umieszczone są w dwu wy szabrowanych pokoikach. Każdy na nich siada, zrywa resztki poszycia. Nie przetrwają nawet kilku lat, choć przetrwały już kilka stuleci.

W przyległym budynku znajdują się natomiast obrazy, przedstawiające niezbyt udolnie historie legendarnego Liczyrzepy. Nie interesował by on nas zbytnio, jednak budynek jest naprawdę piękny i wygląda zachęcająco. Okazuje się jednak, iż trzeba czekać, aż wszyscy zwiedzający opuszczą budynek pierwszy, który się zamyka, gdyż jest tylko jeden jedyny dozorca.

W budynku z obrazami, wysłuchawszy historii o Liczyrzepie, za glądamy za kotary. Spłoszony przewodnik objaśnia, iż znajdowała się tam dalsza galeria obrazów, obrazy zostały jednak wywiezione do Warszawy za kwitem. Kto je zabrał? Odpowiedznie otrzymujemy — podobno jest to tajemnica. Znamy już takie tajemnice i takie pokwitowania. Dostępie ich wystawiono na Dolnym Śląsku w „dionierskich latach”.

Z Muzeum w Szklarskiej Porębie trzeba coś zrobić. Jeśli Zarząd Uzdrowisk Państwowych nie może sobie z nim dać rady — przekazać je komu innemu, aby wreszcie polski wczasowicz nie oglądał niemieckich „sów”, nie siadał na zabytkowych meblach i nie słuchał banalnej bajki o Liczyrzepie. Aby znalazł się fachowy opiekun muzeum i odpowiedni jego protektor.

A jeśli się nie znajdzie — lepiej muzeum zamknąć. Z. G.

Największy zelektryfikowany węzeł kolejowy

Elektryfikację radzieckich linii kolejowych rozpoczęto przed 20 laty na przestrzeni 18 km, pod Moskwą. Obecnie wprowadzono trakcję elektryczną na 6 liniach węzła moskiewskiego. Jest to najwyższy środek lokomocji, oszczędzający wielkie masy opału i zmniejszający koszty eksploatacji.

Niedawno rząd ZSRR zatwierdził plany dalszej elektryfikacji tego węzła, według których sieć zostanie zwiększona o przeszło 200 proc. Jest to ściśle związane z nowym generalnym planem rekonstrukcji Moskwy. Nowa sieć przyczyni się do dalszej rozbudowy stolicy i letnisk podmiejskich oraz umożliwi szerszym masom pracującym wypożyczenie w dni świąteczne na wsi.

Oprócz linii podmiejskich będą zelektryfikowane także i dalsze okręgi ruchu osobowego i lowerowego. Przedziewanie to ma ważne znaczenie ekonomiczne: wydatki na eksploatację zmniejszą się dwukrotnie, a 2 i pół razy mniej będzie przewozów i zużycia węgla, co zwiększy wielokrotnie stan wagonów dla potrzeb budownictwa.

Urządzenie tego planu spowoduje, że węzeł kolei elektrycznych Moskwy stanie się największym zelektryfikowanym węzłem kolejowym świata. (kt)

liwi szerszym masom pracującym wypożyczenie w dni świąteczne na wsi.

Oprócz linii podmiejskich będą zelektryfikowane także i dalsze okręgi ruchu osobowego i lowerowego. Przedziewanie to ma ważne znaczenie ekonomiczne: wydatki na eksploatację zmniejszą się dwukrotnie, a 2 i pół razy mniej będzie przewozów i zużycia węgla, co zwiększy wielokrotnie stan wagonów dla potrzeb budownictwa.

Urządzenie tego planu spowoduje, że węzeł kolei elektrycznych Moskwy stanie się największym zelektryfikowanym węzłem kolejowym świata. (kt)

Dużo deszczu — mało miodu

Niektóre z powiatów Polski północnej od dawna cieszą się opinią poważnych producentów miodu. Tyczy to się zwłaszcza powiatów kwidzyńskiego i kościerskiego. Znajdują się tam wielkie pasieki, złożone nie raz z kilkuset ulów, które zaopatrują w miod nie tylko Wybrzeże i sąsiednie województwa, lecz również eksportują go w głąb kraju. W roku bież. jednak sytuacja wygląda mniej wesoło. Najbardziej „miododajne” powiaty będą musiały sprowadzać

miod z innych województw. Przyczyną tego były uparte i długotrwałe deszcze. Pasieki nie tylko że nie przyniosą korzyści swym właścicielom, lecz narażą ich na pewne straty, gdyż przez dłuższy okres czasu trzeba było unieruchomić deszczem pszczoły sztucznie dokarmiać.

Podobnie wygląda sytuacja na Pomorzu i w Wielkopolsce, jedynie południowe dzielnice kraju są w szczęśliwszym położeniu.

CZYTELNICY piszą...

O pieśń studentów

Tempora mutantur et nos mutamur in illis — czasy zmieniają się i my wraz z nimi. Nic też dziwnego, że po drugiej wojnie światowej nasuwają się refleksje co do aktualności znanej pieśni studentkiej „Gaudeamus igitur” — „Cieszmy się”...

Wyzwanie czasu nalega na zaniechanie tej pieśni, gdyż nie odpowiada ona jego duchowi: Studentami opiekuje się naród i państwo, i nie jest to dobroczynność, lecz szeroko pojęty obowiązek, natomiast pieśń ta ma nastawienie pochlebne i żebrać względem „mecenatów”, co uchybia godności studentów i uczniów, z przyzwyczajenia śpiewających „Gaudeamus” (najczęściej w błędnych odpiśtach).

Pieśń ta jest anachronizmem; uchodzi za średnio-wieczną, akademicką, gdy w istocie napisał ją pastor Kindleben w 18 w. Zawiera ona ponuro-ciklowy, niemiecki sentymentalizm, obcy słowiańskiej naturze przypomina poza tym Niemców z obu wojen światowych.

Czas zamknąć ją i ogłosić konkurs na napisanie nowej akademickiej pieśni w brzmieniu polskim.

inż. Makowski, nauczyciel.



## Odrodzenie cukiernictwa artystycznego

Mistrzowie Wybrzeża przekazują piękne tradycje swym następcom

dekoracji cukierniczej padły pamiętne słowa Tadeusza, skierowane do Zosi:

Sami wolni, uczymy i włością wolnymi,  
Oddajmy im w dziedzictwo posiadanie  
[ziemi,  
Na której się zrodzi, którą krwawą pracą  
Zdobyli, z której wszystkich żywią  
[i bogactw,  
Lecz muszę ciebie ostrzec, że tych ziem  
[nadanie  
Zmniejszy nasz dochód, w miernym  
[musimy żyć stanie.

A na to Zosia rzekła skromnie:  
Jestem kobieta, rzady nie należą do mnie,  
Wszakże Pan będzie mężem; ja do rady  
[młoda!  
Co Pan urzędzisz, na to całym sercem  
[zgoda!  
Jeśli włość uwalniając zostaniesz uboższy,  
To, Tadeuszu, będziesz sercu memu  
[droższy.

Tak to przedziwnie drobne upiększenia życia splatają się z wielkimi ideami i gorącym uczuciem. Tak bywa w eposie, który jest artystyczną transmisją życia, i tak również bywa w rzeczywistości... Już dawno wzięliśmy rozbrat ze szlachetnością, już dawno przebrzmiał odgłos świata, którego echo odbiło się w „Panu

Tadeuszu“, już dawno rdza zjadła opisane przez Mickiewicza arcyserwisy, a przecież rzemiosło cukiernicze przetrwało wszystkie burze, wprawdzie przestało swą sztuką upiększać jaśniepańskie stoły, lecz sprzągło swą sztukę ludową z upodobaniami najszerszych mas i pracuje, mówiąc dzisiejszym językiem, nad upowszechnieniem estetyki w codziennym życiu przeciętnego obywatela.

Dopiero ostatnia wojna wywołała wielkie spustoszenia w cukiernictwie artystycznym. Zbir hitlerowski wymordował wielu mistrzów sztuki cukierniczej, zaś powszechne wygłodzenie wojenne zepchnęło stronę estetyczną każdego posiłku na plan dalszy, wybijając na plan pierwszy jego treść użyteczną.

Doświadczenie jednak uczy, że najcelowiej jest łączyć piękne z użytecznym.

Ta zasada się kierując, Cech Cukierników w Gdańsku z cechmistrzem Oreczykowskim i sekretarzem Paradowskim na czele, znanym na Wybrzeżu z szerokiej dzia-

łalności społecznej mistrzem sztuki cukierniczej, zorganizował w ramach Zakładu Doskonalenia Rzemiosła kurs cukiernictwa artystycznego. Kierownictwo kursu sprawuje p. Nowiński, zaś instruktorem jest senior cukrowników polskich sędziwy Józef Boliński z Poznania, który z młodzieżą zaiste energią wziął się do szkolenia młodego narybku. Inicjatywa Cechu w dobrej chwili została podjęta, o czym świadczy frekwencja kursantów, którzy z najdalszych nawet zakątków woj. gdańskiego spieszą do Sopotu na wykłady i zapoznają się z tajemnicami cukiernictwa artystycznego.

Wizytując z pryncypem Wł. Dobrzańskim pracownię nowoczesnych alchemików cukierniczych, mieliśmy sposobność oglądać przedziwne rzeczy sztuki cukierniczej. Na widok tych gustownie wykonanych z cukrów i marmelad drobiazgów artystycznych budzi się podziw i ogarnia żal, że powstają one z tak nietrwiałych materiałów, że jak pierwiosnek mają krótki, choć piękny żywot.



Stodki kosz kwiecia i owoców, wykonany w catości z karmelu przez młodych cukierników Wybrzeża pod kierownictwem seniora cukierników polskich mistrza Bolińskiego.

że wreszcie jak opisany czarownicy mi strofy przez Mickiewicza arcyserwis pozostawiają po sobie tylko opis i tylko nasycę wyobraźnię estetyczną widza

Sądzimy natomiast że trwała pozostanie wiedza, jaką mistrz Boliński i czeladników cukierniczych zdobędzie na tym kursie i w swoich pracowniach krzewić będzie piękne tradycje polskiego rzemiosła cukierniczego, które z niżej powojennej znowu wyniesie na wyżyny sztuki ludowej. Te kwiatki, książki, ozdoby, harfy i różne fantazje linii i barw, wycałowane z cukru pod okiem mistrza Bolińskiego na kursie soplekim świadczy o odrodzeniu naszego cukiernictwa artystycznego i słusze będzie, jeśli w nowoczesnym „Panu Tadeuszu“ znajda również mistrzowski opis. Dla rzemiosła chlubny to będzie dowód jego nieustannej drogi do piękna, doskonalenia zawodowego i jego wielkich tradycji.

## Rzemiosło a odbudowa Warszawy Wielki wkład pracy polskiego rzemieślnika

„Dumą każdego rzemieślnika powinno być, iż w tym wielkim dziele odbudowy Warszawy jest i jego wkład, wkład rzemieślnika polskiego.

Rzemiosło dotąd już wykonało duży odcinek pracy ale także i nadal będzie go wykonywać wspólnie z robotnikiem i z chłopem. Będzie budować Warszawę, Warszawę-stolicę Państwa Ludowego“

Słowa powyższe wypowiedział z okazji poświęcenia „Domu Rzemiosła“ wiceprez. m. st. Warszawy inż. Beniger, a są one nie tylko zachętą do dalszej ofiarnej pracy rzemieślników na odcinku odbudowy stolicy, ale są przede wszystkim uznaniem za ich wkład dotychczasowy.

Od pierwszych bowiem dni wyzwolenia rzemiosło polskie zadeklarowało swoją współpracę w odbudowie Państwa Ludowego, od pierwszych dni wyzwolenia przystąpiło czynnie do tej odbudowy, dźwigając z ruin na terenie całego kraju zniszczone warsztaty swoje, zaspakajając swoją wytwórczością najpilniejsze potrzeby ludności oraz współdziałając czynnie w odbudowie zrujnowanego przemysłu.

Na pierwszym po wojnie ogólnopolskim swoim zjeździe w Bydgoszczy rzemiosło postanowiło wziąć czynny udział w odbudowie zniszczonej stolicy i to przede wszystkim przez odbudowę „Domu Rzemiosła“, mieszczącego się na terenie trasy W-Z. Pierwszą część zaplanowanego kompleksu gmachów — dzielnicę rzemieślniczą została wykonana na 3 miesiące przed ustalonym terminem, — rękami rzemieślni-

ków i w lwiej części ze składek rzemieślniczych z całej Polski.

Dalszy program przewiduje wzniesienie zbiorowego domu cechów do końca przyszłego roku kalendarzowego. Na sporym terenie ograniczonym częścią ul. Miodowej, Kapitulnej i Podwala, którym dysponuje „Fundacja“ stanie również gmach Zakładu Doskonalenia Rzemiosła.

Wysiłek zbiorowy rzemiosła, wysiłek finansowy i wysiłek rąk rzemieślniczych przy wznoszeniu tych „machów“ był olbrzymi i będzie jeszcze wymagał dużej ofiarności rzemieślniczej społeczności. Jednak wysiłek ten i ofiarność opłaca się — bo daje nie tylko rzemiosłu możliwość zogniskowania całego życia organizacyjnego ale pomaga stolicy leczyć zadane przez wojnę i okupanta rany, a architekturze polskiej zwraca cenny zabytek.

Oprócz „Domu Rzemiosła“ rzemieślnicy biorą udział czynny w odbudowie całej stolicy, zatrudniając przy budowie domów (i ich urządzeń) oraz gmachów, pomników i arterii komunikacyjnych, prowadzonej przez przedsiębiorstwa państwowe, społeczne czy prywatne.

Należałoby na zakończenie choć

wspomnieć o odbudowie Kolumny Zygmunta. Większość prac związanych z tą odbudową wykonali rzemieślnicy warszawscy: 12 kamieniarzy obrabiali blok granitowy, ofiarowany przez kamieniołomy dolnośląskie w Strzegoniem, 10 polerowników szlifowało i polerowało kolumnę; cały szereg innych kamieniarzy i polerowników przygotowywało gzymsy, stopnie i cokół. Ogółem przy obróbce kolumny zajętych było 50 pracowników z zakładu kamieniarskiego inż. J. Fedorowicza — mistrza kamieniarskiego.

Odbudowę statuy króla z Kolumny Zygmunta dokonał zakład wyrobów z brązu i odlewania metali b-c-i Łopieńskich w Warszawie. Tenże sam zakład odbudował statue Kopernika, odsłonięta w 5-tą rocznicę Manifestu PKWN.

Na trasie W-Z dla Mariensztatu — by choć tylko te części Warszawy wymienić — mistrz K. Bibik wykonał piękny zegar. (CZ)

## Zjazd dyrektorów Zakł. Dosk. Rzemiosła

W OSTATNICH dniach odbył się w Warszawie zjazd dyrektorów Zakładów Doskonalenia Rzemiosła, na którym omawiane były wysunięte przez poszczególne Zakłady projekty planów w zakresie szkolenia rzemiosła. Zaznaczyć należy, że plany szkoleniowe Zakładów włączone zostają do ogólnych planów Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego (CUSZ), a poszczególne Zakłady będą ściśle współpracować na odcinku szkolenia z Dyr. Okr. Szkol. Zaw. (DOSZ). Zakłady Doskonalenia Rzemiosła odegrały ważną rolę w planie 6-letnim CUSZ-u. (4)

## Narada oszczędnościowa dolnośląskich spółdzielni pomocniczych

We Wrocławiu odbyła się narada oszczędnościowa delegatów dolnośląskich spółdzielni pomocniczych, zrzeszających 3000 warsztatów rzemieślniczych. W naradzie wzięli również udział przedstawiciele Centrali i Izby Rzemieślniczej, KW PZPR, Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych oraz Ligii Kobiet.

Po referatach zasadniczych o współzawodnictwie pracy i metodach oszczędzania, złożono sprawozdania z dotychczasowych osiągnięć w tej dziedzinie. W dyskusji szeroko omawiane były zagadnienia oszczędności materiałowych przez opracowanie norm wykrojowych i produkcyjnych,

obniżenia kosztów produkcji drogą racjonalizacji, ulepszeń i współzawodnictwa pracy oraz usprawnienia cyklu produkcyjnego.

Duży nacisk położono na podniesienie jakości produkcji i na obniżenie kosztów handlowych spółdzielni.

W wyniku narady ustalono, iż dolnośląskie spółdzielnie pomocnicze wraz z Centralą w II kwartale br. wykonają plan oszczędnościowy na sumę 76.380 tys. zł, postanawiając jednocześnie wykonać roczny plan produkcji na 15. 12. br. oraz zjednoczyć w szeregach spółdzielczości rzemieślniczej 80 proc. dolnośląskiego rzemiosła.

## Odpowiedzi Redakcji

Tad. P. — Toruń. Na naukę zawodu może być przyjęty uczeń, który ukończył 15 lat, przy czym spłana musi być (przed cechem i zarejestrowana w Izbie Rzemieślniczej) umowa o naukę między mistrzem a prawnym opiekunem ucznia lub samym uczniem (o ile ten jest pełnoletni). W umowie określa się równocześnie czas próby (który może trwać od 2 tygodni do trzech miesięcy).

Młodociągnięty może być w zasadzie przyjęty na naukę, o ile przedstawi świadectwo z ukoń-

czenia 15 lat życia, zezwolenie rodziców lub opiekunów. Świadectwo lekarskie (stwierdzające, że praca przy tańcu zawodu nie jest szkodliwa dla jego zdrowia) oraz zaświadczenie zapisania się do publicznej średniej szkoły zawodowej.

Czas trwania nauki wynosi dla młodociągniętych zasadniczo 3 lata (a nie może przekroczyć 4), dla pełnoletnich (po ukończeniu 18 roku życia) półtora roku (w myśl dekretu z dn. 22. 10. 47 r. o wyjątkowym skróceniu okresu nauki i praktyki czeladniczej).

Umowa o naukę może być rozwiązana w pewnych warunkach przed upływem umówionego czasu nauki (szczegółowy patrz „Instrukcja Związku Izby Rzemieślniczych dla mistrzów i uczniów“).

## Rzemiosło na Warmii

RZEMIOSŁA woj. olsztyńskiego pełnią ważną funkcję w zagospodarowaniu Warmii i Mazur. Należą do nich: grupa rzemiosł drzewnych (największe skupienie tych rzemiosł znaleźć można w okolicy Osłoty, Pisz, Reszla i Pasłęku), Koszykarstwo i bielizniarstwo w Giżycku, wyrób skrzynek na owoce i galanteria drzewna w Ostrozie. Tkactwo ludowe i dziewiarstwo w Olsztynie, Wojnowie, Legance, Lidzbarku i Morągu.

Pow. olsztyński skupia najwięcej szewstwa, warsztatów wyrobów galanterii drzewnej, zabawkarstwa, drobnych wyrobów z drzewa i galanterii metalowej. W Nidzicy jest sporo warsztatów stolarskich, Rzemiosło budowlane zainstalowało swoje warsztaty w Olsztynie, Bartoszycach, Pasłęku, Pisz i Raszlu. Pasłęk również znany jest z wyrobów galanterii metalowej.

Rosnąca na terenie województwa dość obficie trzcina, wiklina i rogożina — dają podstawy rozwoju koszykarstwa; len i konopie przyczyniają się do rozwoju tkactwa — zwłaszcza ludowego. (R)

## Z historii obuwia

ŁUDZIE od zarania swego istnienia, chroniąc się przed chłodem zimy czy kalekacjami nóg w czasie lata — nosili jakiegoś obuwie. Od najdawniejszych już czasów obuwie to sporządzano z wyprawianych skór zwierzęcych.

U nas w Polsce — jeszcze w epoce przedhistorycznej — noszono chodaki podobne do kierpców góralskich. Z przodu chodaka skóra była marszczona. Ściągano ją powyżej kostki pascieczkiem, którego końce owijano naokoło nogi.

Z wykopalisk gnieźnieńskich (VI do XI w.) wiemy, że ówczesni szewcy wyrabiali trzewiki i chodaki. Trzewiki miały podeszwy oraz cholewki (jednolit lub składane z dwóch części). Trzewiki takie zawiązywano w górnej ich części za pomocą przeciąganego przez dwa rzędy otworów rzemienia, zawiązanego dookoła nogi. Chodaki podobne do kierpców — wyrabiano z jednego kawałka skóry, z wycięciami w palcach i na pięcie.

Obuwie w okresie przed i wczesnohistorycznym było w Europie w powszechnym użyciu. Wyrabiano je starannie i dokładnie, z uwzględnieniem waleń estetycznych. (R)



Cukierniczy „kosz obfitości“. Kwiaty z cukru owoce z marmeladą. Zbiórowe dzieło uczestników kursu doskonalenia zaw. przy Cechu Cukierników w Gdańsku.

Gdańsk, w sierpniu Tradycje polskiego cukiernictwa artystycznego sięgają bardzo daleko w głąb czasu. Wiązały się one z obyczajowością rodzimą i wraz z nią formowały uległy przemianom. Zawsze jednak cukiernictwo artystyczne nie znajdowało się na pograniczu samorodnej sztuki ludowej i każdy rzemieślnik wypowiadał w oryginalny sposób swą tęsknotę do piękna.

Ile pierwiastków twórczych zawierają musiało cukiernictwo artystyczne w zamierzchłej przeszłości — uwiecznił najdoskonalej Adam Mickiewicz w XII księdze „Pana Tadeusza“. Mowa tam jest o arcy-serwisie, przy pomocy którego cukiernik w Soplicowie przedstawił historię polskiego sejmiku.

... Serwis ten był nalany olejem do brzozy  
Piankami i cukrami białymi jak śniegi,  
Udawal przewybornie krajobraz zimowy;  
W środku czerniał ogromny bór

[konfitury,  
Stronami domy, niby wioski i zaścianki,  
Okryte zamiat srogi cukrowymi pianki;  
Na krawędziach naczynia stała dla ozdoby  
Niewielkie z porcelany wydate osoby  
W strojach polskich i jakoby aktorzy na  
[scenie,  
Zdawaly się przedstawiać jakoweś

[zdarzenie;  
Gest ich sztucznie wydany, farby obsłowie,  
Tylko głosu im braknie, zresztą gdyby  
[żywe.

Ten opis barwny dostatecznie świadczył o wielkim kunszcie cukiernictwa staropolskiego, a przecież to dopiero początek misterium cukierniczego, bo dalej w tejże księdze czytamy:

... Ale tymczasem wielki serwis barwy  
[zmienił,  
I odarty ze śniegu już się zazielenił,  
Bo lekka, ciepłym letnim powoli rozgrzana,  
Roztopiła się loda cukrowego pianą,  
I dno odkryła, dotąd zastajone oku;  
Więc krajobraz przedstawił nową porę  
[roku,  
Zabłysnąwszy zieloną, różnobarwną  
[wiosną,  
Wychodzą różne zboża, jak na drożdżach  
[rosną,  
Pszonicy szafrowanej buja kłos złocisty,  
Zyto ubrane w srebra malarskiego listy,  
I gryka wyrabiana sztucznie z czekolady,  
I kwitnące gruszkami i jabłkami sady.

Ledwie mają czas goście darów lata użyć,  
Darmo proszą Wojskiego, żeby je  
[przedłużyć,  
Już serwis, jak planeta koniecznie  
[obrotom,  
Zmienia porę, jak zboża malowane złotem,  
Nabrawszy ciepła w izbie powoli topnieją,  
Już trawy poźółkniały, liście czernieją,  
Sypią się, rzekliby, iż wiatr jesienny  
[powiewa;  
Na koniec owe chwile przedtem strojne  
[dziewa,  
Teraz, jakby odarte od wichrów i srogi,  
Stoją nagie; były to laski czynomnu  
Lub udające sosne gałki wawrzynu,  
Odziane zamiast kółków ziarenkami kminn.

Gdy będący na uczcie i oczarowany widokiem cukierniczym gen. Henryk Dąbrowski zapytał reżysera: Czy to chińskie cienie? Czy to Pinety panu dał w służbę swe listy? Czy dotąd u nas w Litwie są takie serwisy i wszyscy takim starym uczują zwyczajem? — Wojski odpowiedział:

Generale, nie jest to żaden kunszt  
[bezbrorny!  
Jest to tylko pamiętka owych biesiad  
[sławnych,  
Które dawno w domach panów  
[starodawnych,  
Pytasz, czy wszędzie w Litwie ten zwyczaj  
[się chowa,  
Niestety! już i do nas wlaży moda nowa...

Ciekawych dalszych dziejów staropolskiego cukiernictwa odsyłam do wydania narodowego dzieła Mickiewicza tom IV str. 330 i dalsze, zaś współczesnym scenykom trzeba przypomnieć, że na tle tej

Kalendarzyk

Piątek, 12 sierpnia 1949 r.
Katolicki: Klary, Makarego, Euzebiusza, Sławy
Słowiański: Sławomira

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty
ogłoszeń: Generalissima Stalina 2
(Pod Arkadami), tel. 24-29.

Dziś
Władysław Kędra
w VII recitalu chopinowskim

Można zaryzykować twierdzenie, że nie ma drugiego pianisty w Polsce, któryby bardziej niż Kędra znany był na Pomorzu. W ramach realizacji planu Wojew. Komitetu Roku Chopinowskiego artysta ten w ubiegłych miesiącach koncertował mimo szeregu trudności technicznych i organizacyjnych prawie w wszystkich miasteczkach, wsiach i osadach Pomorza.
Dziś wybitny ten pianista wystąpi w recitalu chopinowskim, którego program obok wielkiej sonaty emoll zawiera szereg mniejszych, lecz równie wartościowych utworów wielkiego kompozytora.
Początek o godz. 20.

Jutro
WIECH - MINKIEWICZ - FOGG

Już jutro o godz. 21 odbędzie się w Pom. Domu Sztuki wielki wieczór satyry, piosenki i humoru.

KWIATY ZAKWITYŁY
W MUZEUM

Przyjęła nas p. Borucka, córka dyr. Muzeum Miejskiego, przemiła i nieco zaferowana swą ważną rolą oprowadzającą — i odrazu oznajmiła nam z dumą, że muzeum nosi nazwę Muzeum im. Wyczółkowskiego, gdyż znajduje się tu największy w Polsce zbiór dzieł tego malarza którego twórczość tak żywo związana jest z Bydgoszczą i jej okolicami. Dęby rogalińskie, motywy parków miejskich, pejzaże tucholskie świadczyły o tym wymownie. Przeszliśmy „sala drzew”, podziwiając żarliwie jakąś gruszę rozkwitła słonecznie, przystając nad przygarbionym dębem staruchem, nad zawstydzoną swą długocią soseną — gidyją, by znaleźć się u

By dobroczynny numer 10-00
mógł' zawsze i każdemu pośpieszyć z pomocą i przynieść ulgę cierpieniu...

— 10-00.
— Tu Pogotowie Ratunkowe.
— Proszę natychmiast przysłać karetkę na ulicę N... 34-2. Kobieta wije się w bólach!

W przeciągu minuty z garażu wyjeżdża karetka pogotowia z sanitariuszem i dyżurnym lekarzem. W chwili gdy przybywają na miejsce, drugie mieszkanie domu nr 34 jest zamknięte na klucz. Nie pomaga gorączkowe dobijanie się do drzwi, ani nawet groźba ich wyważenia. Dopiero gdy przestraszony lekarz wzywa na pomoc sąsiadów — okazuje się, że kobieta, która „wija się w bólach”, poszła do „Bagateli” na „Trójkę trefli”.
Dr Fischbach, który nam tę historię opowiada, uśmiecha się z lekka, ale wyczuwamy wyraźnie że nie jest mu wcale do śmiechu. Gdyby to jeszcze był tylko nierealny „kawal”... Ale historie tego rodzaju zdarzają się niemal co dzień. A i w pozostałych wypadkach, kiedy chory rzeczywiście nie do pogotowia czeka, w 80% okazuje się, że jest ono wzwane całkiem niepotrzebnie.

— Trzeba bez przerwy pouczać nasze społeczeństwo o tym mówi dr Fischbach że wzywając niepotrzebnie pogotowie nie tylko zbytecznie obciążamy pracą dyżurnego lekarza nie tylko bezużytecznie niszczymy tabór — zużywamy benzynę, ale przede wszystkim narażamy naszych bliźnich na to że w wypadkach istotnie nagłych nie będą mogli skorzystać z pomocy lekarza który w tym czasie „ratuje” kogoś przed bólem głowy lub wymiotami!

Z dniem 1 maja pogotowie ratunkowe w Bydgoszczy (jak zresztą i w całym kraju) przejęte zostało przez PCK. W związku z tym we wszystkich zakładach pracy we wszystkich urzędach, we wszystkich posterunkach milicji wywieszane zostaną pou-

czenia, jakie wypadki uważać należy za nagłe. Może to pomoże?
— Chcę, żeby pan mnie dobrze zrozumiał — mówi dr Fischbach. — Nie mamy wcale pretensji o to, że ludzie często dzwonią do pogotowia. Ostatecznie laik nie ma obowiązku a często nawet nie potrafi rozemnał nagłości wypadku! Chodzi tylko o to, by ludzie mieli do nas więcej zaufania. I jeżeli lekarz dyżurny stwierdził że wypadek nie jest nagły by nie żądał jego osobistego przyjazdu. W ciągu doby pogotowie dokonywa 14-15 zabiegów ambulatoryjnych i jest wzywane 30 razy do chorych przy czym przeciętnie tylko 5 wypadków jest istotnie nagłych!

Nasze pogotowie ratunkowe jest czynne okrągłą dobę. W ciągu dnia dyżurują po 6 godzin kolejno wszyscy lekarze US, zaś 12-godzinny dyżurno nocny oraz dyżury w niedzielę i święta pełni siedmiu lekarzy pogotowia.
No, oczywiście sami lekarze nie stanowią pogotowia! Poza nimi pracuje tu jeszcze na trzy zmiany 34 pracowników. Bez przerwy dyżuruje 5 szoferów, 4 sanitariuszy, telefonista...

— A jak w ogóle wygląda praca w pogotowiu? — pytamy. — Czy przez całą dobę jest równomierne nasilenie? Czy też może istnieje okresy specjalnie gorączkowej pracy?
— Od godz. 1 w nocy aż do godziny 17 nasilenie wczwaj jest stosunkowo nieznaczne. W ciągu przedpołudnia przyjmują przeciw wszystkim lekarze, czynne są wszystkie przychodnie... W czasie tego okresu 5 karetka pogotowia przewozi 30-40 pacjentów skierowanych przez lekarzy do szpitali. W godzinach popołudniowych ludzi coraz częściej zaczyna się zwracać do pogotowia, a około godz. 20 telefon dzwoni niemal bez przerwy, tak, że lekarz musi często komasować kilka wypadków na jeden wyjazd, a i to jeszcze nie zdola wszędzie zjawić się osobiście. Wówczas to właśnie zaczyna się selekcja wypadków na nagłe i nienagłe. Nagłe załatwia lekarz osobiście, nienagłe — albo udzielając porad telefonicznie, albo wysyłając karetkę na miejsce z sanitariuszem, zaopatrzonym w odpowiednie środki.

— A czy zdarzają się czasem wypadki nagłe, których jednak lekarz nie załatwia? — odważnie brniemy w niedyskreję.
— Owszem — dr Fischbach odpowiada niezmiernie — jest cały szereg rzeczywiście nagłych wypadków jak np. porody, złamania kości, do których nasz lekarz w ogóle się nie udaje. Ponieważ wypadki tego rodzaju są zakwalifikowane wyłącznie do leczenia klinicznego, więc posyłamy tam tylko sanitariusza z karetką, która odwozi chorych bezpośrednio do szpitala. Poza tym każdego dnia mamy przeciętnie pięć przewożów chorych zakaźnie. W tych wypadkach również przewożymy chorego bez lekarza i osobną karetką bezpośrednio do szpitala chorób zakaźnych.

Oczywiście chcemy na zakończenie wiedzieć, jakie pogotowie ma plany na przyszłość.
Plany te nie są wcale rewelacyjne są żmudnie wypracowane i dostosowane ściśle do możliwości. Najważniejsze, to scalenie 4 obecnie istniejących pogotowia na terenie miasta (PCK, WP, UB i PKP) w jedno. Drugą rzeczą, tym pilniejszą wobec możliwości tego scalenia to rozbudowa lokalu zwiększenie liczby lekarzy pogotowia do 9 osób no i powiązanie pogotowia ratunkowego z pogotowiem położniczym.

Zyczymy, by plany te jak najprędzej zostały zrealizowane dla dobra personelu PCK a w pierwszym rzędzie szerokiej mas naszego społeczeństwa. By dobroczynny numer 10-00 mógł' zawsze i każdemu pośpieszyć z pomocą i przynieść ulgę cierpieniu... (z)

Wszyscy
na spadochrony!
Liga Lotnicza urządza skoki spadochronowe z 50-cio metrowej wieży, dla społeczeństwa m. Bydgoszczy, w dniach od 13-15 bm w gdańskim lesie koło podchorążówki. Dojazd: autobusem z Al. 1 Maja, tramwajem — 2 i 4-ką do Woj. Kom. MO, pieszo ul. Sulkowskiego do lasu.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR MIEJSKI nieczynny.
KINA. — POMORZANIN: Wielka nagroda. POLONIA: nieczynne z powodu remontu. WOLNOSC: Przeczucie. ORZEŁ: Śpiewak nieznany. GRYP: Aktorka BAŁTYK: Ojcowie i dzieci. BAGATELA: Śpiewak nieznany.

Początek seansów: Pomorzaniek godz. 16, 18, 30. Wolność: godz. 17, 19, 21. Orzeł: godz. 16, 18, 20, 30. Gryf: godz. 16, 30, 18, 30 i 21. Bałtyk: godz. 16, 18, 20. Bagatela: godz. 21, 30.

MUZEUM MIEJSKIE w dni powszednie — 9-16, w niedzielę i święta — 11-14 (w niedzielę i święta — wstęp bezpłatny).

DYŻUR APTEK. Do dn. 13 bm pełnią dyżur: Apteka „Pod Koroną” Dworcowa 48, tel. 2566 i Apteka „Staromiejska” Wejń Rynek 9 tel. 22-26.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY
Komenda MO 25-16 26-17 26-18
Pogotowie Ratunkowe PCK 10-00
Straż Pożarna nr 29-70. P. t. taksówek 36-55
Informacja i reklamacja centrali międzymiastowej 02
Biuro numerów i informacja centrali miejskiej 03.
Biuro napraw 04.
Przyjmowanie telegramów 05.
Zegarynka 06.

POLSKIE RADIO

Sobota, dnia 13 sierpnia 1949 r.
8.55 Program lokalny dnia.
9.00 Wiadomości miejscowe; 13.30 Muzyka; 14.50 Rezerwa; 15.00 Przegląd prasy pomorskiej; 15.05 Karol Kreutzer — uvertura do op. „Obóz nocny w Granadzie” — płyty; 16.20 Muzyka taneczna — płyty; 16.50 Nowela „Dwa listy” (autor nieznany); 17.15 Przy sobocie po robocie! — Gródek; 22.45 Georges Boulanger ze swoją orkiestrą — płyty.

Muzyka i pieśń polska - do Czechosłowacji i Węgier

BYDGOSZCZ. Celem zapoznania się z muzyką i pieśnią polską, transmitowany był w programie ogólnopolskim oraz do Czechosłowacji i Węgier koncert oparty na melodiach słowiańskich.

Występowała orkiestra Polskiego Radia pod dyr. A. Rezlera oraz kolo śpiewacze (laureat pierwszej nagrody w zjeździe śpiewaczy w Nakle) „Arion” pod kierunkiem p. Antoniego Rybki. Chór ten oprócz pięknych pieśni ludowych „Pragna ocki” i „Koniarze” odśpiewał trudny utwór Wiechowicza „Mruczkowe bajki”, za które chór uzyskał pierwsze miejsce Transmisja koncertu wypadła bardzo dobrze.

Rzemieślnicy Grudziądza w liczbie ponad 250 wzięli udział w akcji żniwnej. Wartość dokonanych prac sięga około 700.000 zł.

Czytelnicy mają głos

Matiasy?

W sklepie BSS nr 1 kupiłam 2 matiasy z puszek w cenie 90 zł za sztukę. Były to zwykłe suche śledzie, które niewiadomo — jak się dostały do puszek. Jednego z nich zaniosłam z powrotem. Ekspedient ka tłumaczyła mi tym, że puszki są oryginalne i pokazała mi innego matiasa. Ten jednakże nie był wiele lżejszy od poprzednich. Zaznaczam iż oddzielnie kupowałam matiasy lepsze i po cenie tańszej (zł 85).
Z. T.

Pościg za złodziejką na ulicach miasta

22-letnia wrocławianka Alina Ziemińska, która w końcu czerwca uciekała z domu rodziców w poszukiwaniu przyci, nie przypuszczała zapewne że przygody jej skończą się w bydgoskim więzieniu. Dowiedziała się o tym dopiero wczoraj na ławie oskarżonych Sądu Grodzkiego.

Przygoda zresztą od samego początku wyglądała nieco ryzykownie. Ziemińska zabrała z domu rodziców bez ich wiedzy 3.000 zł i przyjechała do Bydgoszczy do swej znajomej Kamińskiej. Przez kilka pierwszych dni żyła za przywiezione pieniądze, wkrótce

jednak kapitał się wyczerpał i trzeba było pomyśleć o zdobyciu nowego. Na swoje nieszczęście spotkała jakiegoś chłopca, który ją poinformował, że przy ul. Zduny znajduje się mieszkanie którego właścicielka wyjechała na urlop i które z tej okazji można bezkarnie okraść. Idąc za tą niedobrą radą Ziemińska tegoż jeszcze wieczoru wybrała się na ul. Zduny 8/1 i wyłamawszy drzwi rozpoczęła pakować wszystkie rzeczy, które się nadawały do wyniesienia.

Zaledwie jednak zdążyła zwinąć do papieru bieliznę stołową, zegarek, żelazko i piecyk elektryczny, gdy sąsiadka właścicielki mieszkania Raniśzewska usłyszała podejrzany hałas i spieszyła złodziejkę. Ziemińska rzuciła się do ucieczki, a za nią Raniśzewska, zawiadomiony przez nią właściciel domu Trojanowicz i zawiadomiony przez tego ostatniego przygodny rowerzysta Kuziowski. Po dramatycznym pościgu po ulicach temu ostatniemu właśnie przypadło w udziale pochwycenie Aliny Ziemińskiej i oddanie jej w ręce MO.

W wyniku rozprawy przygoda oskarżonej zakończyła się bardzo smutno i Z. skazana została przez SG na 1 rok i 8 miesięcy więzienia. (z)

Otwarcie kolonii w Nawrze

W ubiegłych dniach odbyło się otwarcie kolonii TPD w Nawrze pod Toruniem kierowanej przez p. Kaźmierczaka oraz 7 wychowawców. Kolonia liczy 162 chłopców i dziewczynki, podzielonych na grupy.

Podczas uroczystości otwarcia dzieci występowały w udalych występach, podczas których konferansjerkę prowadził Wł. Kotliński.

Dzieci są z kolonii bardzo zadowolone. Mają dobrą opiekę, jedzenia pod dostatkiem tylko pogoda nie dopisuje.

Piękna wycieczka krajoznawcza

III Państwowa Szkoła Ogólnokształcąca stopnia licealnego i podstawowego w Bydgoszczy urządziła wycieczkę krajoznawczą, która zwiedziła Szczecin Międzyzdroje, Świnoujście Kamień Kołobrzeg, Koszalin, Słupsk Ustka Gdynię, Sopot, Ostatnim miastem, które gościło gromadę, liczącą 37 osób — był Gdańsk. Uczestnicy tej wycieczki składają serdeczne podziękowanie Dyrekcji i Opiekunom za umożliwienie wzięcia udziału w tej pięknej wycieczce, która przyniosła im bardzo duże korzyści.



Leon Wyczółkowski: Dąb. Rys. tuszem

Progów pracowni tego przedziwnego artysty. Wzruszenie ścisłało za krtań, kiedy patrzyliśmy na śmieszny stoleczek bez oparcia, na którym siadywał malując, na niedokończony obraz w sta ługach, na okrutnie skomplikowaną maszynę którą się posługiwał, by móc słowolnie przybliżyć czy oddalać obraz ed swych zmęczonych oczu dalekowiędza. Tuż obok w salce, za szklaną gablotką — akt darowizny dzieł Malarza dla muzeum bydgoskiego... „Prof. Franciszka Wyczółkowska, pragnąc dać wyraz serdecznym uczuciom, które żywił dla miasta Bydgoszczy L. Wyczółkowski, czytaliśmy początek aktu. Tak, niewątpliwie gospodarzem jest tu On, mimo wielu cennych zbiorów Piotrowskiego — bydgoszczanina, mimo chmurnych i przykuwających dzieł Leszczyki, których tu pełno, mimo aż dwa sal współczesnych malarzy pomorskich (specjalizacja muzeum jest malarstwo 19 i 20 stulecia). Ten pogodny, choćże nieśmiały człowiek zwyciężył z nagła nad potomnymi mocą swojego wleńtu...

kie, niewydarzone i gburowate. — Piękna i staranna sala zabytków archeologicznych niemal złościla. Patrzenie na zbiory bransolet w które stroiły się dawne wielkopolskie modnisie, na wspaniałe kute skrzynie, misy i nowce, sprawiałe wprost przykrość. Nawet sala Maksymiliana A. Piotrowskiego cieszyła mniej niż powinna. Portrety były jakieżś za wspaniałe, za hałaśliwe, za precyzyjne po tych kwiatnych dziwach, malowanych samym tchnieniem wiatru, samym spojrzeniem mitujących oczu Artysty...

Odeszliśmy w końcu zmęczeni, oszłomieni, a mnie płał się uparcie ostrzepek znanego przysłowia... sami nie wiecie co posiadacie. Sami nie wiecie...

A jeśli wśród zwiedzających muzeum bydgoszczan, jutro pojutrze czy za miesiąc znajdą się tacy, którzy raz pierwszy tu wejda, niech kwiaty oglądają na końcu...
J. Matyjaszek.

SPORT

CRACOVIA W BYDGOSZCZY

W nadeh poniedziałek tzn. 15 bm. o godz. 18 na stadionie miejskim w Bydgoszczy ligowy zespół nowracającej z Gdańska Cracovii spotka się w towarzyskim meczu z ZS Gwardia Bydgoszcz. Mecz ten będzie niewątpliwie gwóździem gorocznych spotkań piłkarskich a poziom jego będzie wysoki.

SCHADZKA SEKCIJ PIŁKARSKIEJ ZS GWARDIA

W piątek 12 bm o godz. 20 w lokalu klubowym odbędzie się schadzka sekcji piłki nożnej ZS

Gwardia. W związku z meczem z Cracovią, obecność wszystkich członków obowiązkowa.

KS POMORZANIN II — ZKS SPÓJNIA GWIAZDA

W niedzielę, 14 bm. o godz. 17,30 odbędzie się na boisku im. Świątły przy ul. Nakielskiej, mecz piłki nożnej pomiędzy II druż. Pomorzanieka a miejscową Spójnią (Gwiazda) o wejście do A klasy Pomorza.

W przedmeczku o g. 16 odbędzie się ciekawe spotkanie piłkarskie oldbojów Gwiazdy i Brdy. Szczegóły w afiszach.

# Pałac Prymasowski przed odbudową

(Dokończenie ze strony 3)

ry stoja już od dziesięciu lat pu-  
ste i niezamieszkałe.

Jest to wartościowy zabytek dawnej Warszawy, sięgający prze-  
szłością XVI wieku. Stał wów-  
czas na tym miejscu dwór bisk.  
płockiego Baranowskiego, który  
rezydował w nim podczas obrad  
sejmowych. Z zapisu biskupa, pod  
niesionego później do godności  
arcybiskupa i Prymasa Polski,  
dwór przeszedł na własność Kap-  
itułu Gnieźnieńskiego i stał się  
otąd siedzibą Prymasów. Dwór  
powiększany i przyozdabiany u-  
stepował wspaniałością i wielko-  
ścią jedynie Zamkowi. W dobie  
„Potopu” gmach Prymasów wraz  
z całą dzielnicą przy Krakowskim  
Przedmieściu ulegał zupełnemu  
zniszczeniu, ale wkrótce rozpoczął  
na się jego odbudowa i w końcu  
XVIII wieku jest całkowicie wy-  
kończony.

Plan Warszawy z 1732 r. poka-  
zuje nam rezydencje, jako budy-  
nek złożony z korpusu głównego i  
dwóch wolnostojących bocznych  
skrzydeł. Dziedziniec przed pała-  
cem był odgródzony od ul. Sena-  
torskiej niskim budynkiem staj-  
ni i wozowni. Od strony ul. Ko-  
ziej rozciągały się rozległe ogro-  
dy.

W takim stanie pałac przetrwał  
sto lat. W końcu XVIII w. Pry-

mas Poniąkowski, brat króla Sta-  
nisława Augusta, przeprowadza  
gruntowną przebudowę pałacu w  
duchu panującego wtedy klasycy-  
zmu. Z tego okresu pochodzą  
czwórnokowe połączenia skrzy-  
deł z głównym korpusem i bocz-  
ne kolumnady, zaprojektowane  
przez architekta królewskiego  
Schroegera. W okresie rozbiorów  
Polski pałac przechodzi różne ko-  
leje losu. Był rezydencją carskich  
dygnitarzy, siedzibą urzędów i  
szkół wojskowych. W 1814 r. pałac  
zostaje przebudowany w stylu  
empire. W drugiej połowie XIX  
wieku budynek frontowy otrzy-  
muje nadbudowaną trzecią kon-  
dygnację z okragłymi oknami po  
obu stronach głównego portyku.  
W takim układzie architektonicz-  
nym pałac przetrwał do naszych  
czasów, mieszcząc przed wojną  
Ministerstwo Rolnictwa. We wrze-  
śniu r. 1939 ogień całkowicie zni-  
szczył zabytkowy budynek. Zo-  
stały jedynie osmolone mury, któ-  
re częściowo zabezpieczone czeka-  
ją na odbudowę.

Gmach nie dostał jeszcze osta-  
tecznego przydziału. Niedawno  
zainteresowane, nim było Min.  
Spraw Zagranicznych, ostatnio  
zaś starania o przydział wyszła  
Naczelna Dyrekcja Muzeów i O-  
chrony Zabytków, która chce o-  
puścić gmach Zachęty i oddać go  
wyłącznie na cele wystawowe.

N. R.

# Utalentowana artystka młodego pokolenia

Sopot, w sierpniu.  
Dyrekcja Teatru „Wybrzeże”, pra-  
gnąc, aby cieszącego się wielkim  
powodzeniem „Zołnierza królowej Ma-  
dagaskaru” obejrzeli leńnicy, postano-  
wiła zorganizować dwa przedstawienia w  
Operze Leśnej w Sopocie. I kiedy  
wszystkie bilety zostały wysprzedane,  
niezależnie chcieli, że odwłóczyni ro-  
li Kamilli, Sabina Jasielska, nagle zacho-  
rowała. Spektakl odwołano i natymiasł



pomyślano o zastępstwie. Kier. T. Or-  
tym wezwał telegraficznie młodą aktor-  
kę p. Bogusławę Michną-Czosnowską,  
która następnego dnia w wczesnych  
godzinach rannych była już w Sopocie.

Reżyser Sempoliński dał tekst artyst-  
ce, która w kilka godzin go opanowała,  
ucząc się jednocześnie piosenek. Odb-  
yła jedną próbę i w wielkiej tajemnicy  
przed publicznością puszczono na scenę  
artystkę, która nigdy nie grała w  
„Zołnierzu”, a nawet nie widziała tej  
sztuki. I o dziwo! P. Michną-Czosnowską  
odnosi wielki sukces i gra doskonale.

W przerwie odwiedzamy miłą artyst-  
kę, pochłoniętą jeszcze rolą Kamilli.  
Rozmawiamy o sukcesie i zadajemy sz-  
ereg pytań, na które artystka chętnie od-  
powiada.

Uroczą p. Bogusławę ma dziś zale-  
dwie 23 lata i doskonałą pozycję w te-  
atrze. Karierę rozpoczęła od 6 roku  
życia, kiedy zaczęła uczęszczać do  
szkoly baletowej Faliszewskiego, Kaco-  
wej i Morawskiej-Ciesielskiej. Mając  
13 lat, tańczy w balecie dziecięcym w  
Teatrze Wielkim we Lwowie, pod dy-  
rekcją W. Horzycy. Bierze też udział w  
bajkach Makuszyńskiego, Kochanow-  
skiej, Turzańskiego i Orlyma. Następnie  
gra u dyr. Warneckiego i Szpakiewicza,  
którzy powierzają jej główne role dzie-  
cięce. I tak trwa do wybuchu wojny.

Okupację spędza p. Bogusława we  
Lwowie. Pracuje jako ekspedientka i

bierze udział w potajemnych koncer-  
tach.

W 1944 — 45 r., po objęciu Teatru  
Polskiego we Lwowie przez dyr. Da-  
browskiego zostają utworzone drama-  
tyczne studia. P. Bogusława gra i studiu-  
je. Z kolei organizuje ona wraz z 9  
kolegami „Teatr Małych Form”, pod  
egidą Związku Patriotów Polskich we  
Lwowie. Wystawiane są sztuki lżejsze.  
Tu też gra główną rolę w „Galganku”  
— Nicodemiego. Praca sceniczna nie  
przeszkadza jednak młodej artystce  
ukończyć gimnazjum.

Ten sam zespół, po roku pracy, wy-  
jeżdża do Szczecina, gdzie powstaje  
Teatr Polski, pod dyrekcją Czosnowskie-

go. meża p. Bogusławy.  
W Szczecinie p. Bogusława staje się  
wykonawczynią poważnych ról, która  
stawiąją ją w rzędzie utalentowanych  
aktorek młodego pokolenia.

W Szczecinie p. Bogusława gra przez  
2 i pół sezony teatralne i w 1948 r.  
przenosi się do Warszawy, gdzie odłą-  
ga stale w Ludowym Teatrze Muzycz-  
nym, pod dyrekcją Mrozińskiego. Na  
otwarcie sezonu zagra w „Klubie kaw-  
lerów”.

Na zakończenie naszej rozmowy mi-  
ła artystka prosi o przekazanie pozdro-  
wień Czytelnikom „IKP” i redakcji tego  
pisma, którego jest stałym czytelnikiem  
od 2 lat, co też czynimy. [em].

## TABELA WYGRANYCH 56 LOTERII 4-ty dzień ciągnięcia IV-ej klasy

Wygrane po 500.000 zł padły na Nr Nr 2924 9436 20278 59051.	82 409 72 541 60 633 7 41 53 82 712 38 48 53 72 5 836 55 89 92 7 951 66
Wygrane po 200.000 zł padły na Nr Nr 4041 38223 42018 44079 44674 61690 78525 80758.	70093 153 229 442 85 502 98 614 99 778 946 71035 45 87 136 8 47 54 64 94 202 18 405 8 23 48 72 586 601 30 52 96 783 4 875 944 6 77 72085 93 128 82 210 52 69 93 7 600 90 790 814 33 71 2 86 8 978 73018 26 34 62 75 138 43 8 207 365 84 463 86 93 648 76 794 825 33 94 969 74045 104 17 227 304 77 454 80 95 8 520 620 70 743 944 74 84 75025 48 167 78 83 262 97 365 79 400 61 506 48 96 613 709 14 57 90 825 900 17 30 70 76047 60 76 82 171 85 225 53 71 83 91 358 67 70 422 66 79 90 500 13 4 43606 776 827 30 56 955 77103 91 201 54 482 666 73 85 97 736 882 916 50 76072 117 63 233 85 309 68 448 58 511 41 617 86 797 898 938 84 79105 95 373 4 408 610 78 885 919 90 1 80126 210 59 81 360 71 414 514 674 8 99 800 97 937 81015 35 85 296 52 5 79 321 43 69 97 445 7 83 544 57 81 604 43 71 761 79 810 8 9 27 48 50 913 78 81 82004 16 71 109 29 61 304 8 13 29 39 602 60 74 97 707 96 815 937 80 3 83038 80 97 100 12 25 83 254 89 407 14 20 38 584 93 604 862 7 87 908 30 46 62 9 84066 114 84 202 80 95 305 60 98 429 38 42 71 7 517 72 84 670 722 49 58 890 907 78 80 92 85006 26 121 39 42 62 220 60 7 99 38 43 76 422 7 35 46 72 90 516 71 698 891 998 8667 70 129 202 28 98 305 36 71 7 8 81 96 494 75 97 612 21 2 7 658 704 23 37 71 813 78 924 68 87026 75 396 410 2 47 66 78 503 16 73 694 753 97 807 56 93 4 985 88025 91 214 311 3 6 493 89 647 79 714 814 66 941 89092 104 56 62 9 27 364 458 84 526 87 611 90 700 17 811 56 69 77 901 59 90033 225 91 219 56 406 97 567 91 602 15 745 65 809 49 900 91008 38 207 214 40 79 86 366 94 9 434 87 511 8 48 70 624 94 796 91 821 906 92105 57 62 202 8 18 426 8 566 608 23 705 830 2 43 54918 93130 74
Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 24199 38866 46295 53243 59030 61251 72544.	
Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr 4544 13657 25171 45831 57881 66932 69615 88921 90867.	
Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr 1688 1907 3630 6327 7 132 11727 15632 15710 28398 31607 34265 38599 38835 46124 48088 49625 49729 51996 54739 58346 60895 61086 68562 69108 73048 73181 73422 73550 77890 80004 832390 86578 86739 91117 92846.	
Wygrane po 8.000 zł padły na Nr Nr 708 1367 2106 3186 3323 3401 4986 5005 5913 7607 8081 8498 8919 9587 12481 13416 13525 14167 14419 14749 16753 17720 18065 18632 18722 20655 21791 23151 24016 24017 24872 25501 26224 28034 29649 29774 31482 32404 32800 34316 39782 40102 40823 41062 41691 43279 43762 44092 44107 44427 44555 45353 46179 50 220 50844 52599 52844 52894 52946 53131 53447 54374 54593 54860 55355 55823 56478 56915 57456 57600 57694 58854 58582 59233 59473 60234 60594 61212 61503 62485 63161 64166 64451 65244 65918 67481 67556 67864 69777 69880 70211 71148 71452 71863 72135 73836 75522 76054 76447 78006 78068 78081 78676 78803 79173 79290 79784 80986 81119 82751 83025 83696 85942 87590 88753 90354 90670 91489 92155 92499 92654.	
Dalszy ciąg wygranych po 4.000 zł	626 958 90 4 68100 35 94 226 77 91 308 58 67 96 462 88 632 3 747 72 821 6 48 54 62 5 901 35 69401 11 77 207

## Międzynarodowe mistrzostwa Polski w tenisie

SOPOT. Drugi dzień międzynaro-  
wych mistrzostw tenisowych Polski  
nie przyniósł niespodzianek. Teni-  
ści czechosłowaccy przybyli do So-  
potu i rozegrali już pierwsze spot-  
kania.

Wyniki techniczne: gra poj. jun.:  
Radzio („Legia” W-wa) — Sebrala  
 („Stal” Gliwice) 6:2, 6:0; Kudliński  
 („Legia” W-wa) — Ciszewski („Stal”  
 Katowice) 6:4, 9:7; gra podw. jun.:  
Kudliński, Radzio — Mieszkowski,  
 Boni 6:2, 6:4; gra poj. kobiet: Klo-  
czyńska („Ogniwo” Szczecin) — Nie-  
wiadomska („Ogniwo” Sopot) 7:5, 6:2;  
Popawska („Stal” Gliwice) — Pajkło-  
wa („Związkowiec” Łódź) 6:2, 6:2;  
Jędrzejowska („Stal” Katowice) —  
Bieńska („Ogniwo” Sopot) 6:0, 6:0;  
gra poj. mężczyzn: Skonecki („Le-  
gia” W-wa) — Wojciechowski („Stal”  
 Gliwice) 6:0, 6:0, 6:3; Piątek („Stal”  
 Poznań) — Mrokowski („Ogniwo”  
 Sopot) 7:5, 6:3, 6:3; Belfowski („Le-  
gia” W-wa) — Challier („Legia”  
 W-wa) 4:6, 6:3, 6:0, 6:1; Giedrojc  
 („Ogniwo” Sopot) — Licis („Stal”  
 Katowice) 6:2, 8:6, 6:4.

Najciekawszym z dotychczasowych  
spotkań była gra Czechosłowaka

Krejčika z Radziem („Legia” W-wa).  
Krejčik zwyciężył w 3.ch setach 6:4,  
6:1, 7:5, jednak Radzio był niemal  
równorzędny przeciwnikiem i gra  
jego podobała się licznie zebranej  
publiczności.

## Żuźłowcy CSR 21 bm. w Warszawie

WARSZAWA. Termin międzypa-  
ństwowych zawodów motocyklowych  
na żuźlu Polska — Czechosłowacja  
przesunięty został na dzień 21 sierp-  
nia w Warszawie.

Żuźłowcy czechosłowaccy przyjadą  
do Polski w składzie niemal iden-  
tycznym, jak w roku ubiegłym. Prze-  
widziane dwa dalsze starty Czecho-  
słowaków nie dojdą prawdopodobnie  
do skutku.

Na 4 dni przed spotkaniem zorga-  
nizowany będzie w Warszawie krótki  
obóz treningowy dla 14-tu żuźłow-  
ców polskich, z których wyłoniona  
zostanie reprezentacja.

### NAUKA

TRZY  
miesięczne nowoczesne korespon-  
dencyjne kursy księgowości, —  
Łódź, skrytka 163. (2338)

### KUPNO

Puszki od konserw  
większe partie zdane do prze-  
róbki zakupimy. Oferty IKP To-  
ruń pod „Puszki”. (2345)

### WOLNE POSADY

Brukarzy  
robotników, woźnicę przyjmuje,  
Bukowski, Bydgoszcz, ul. Toruń-  
ska 69. (7917)

Leńniczy  
wdowiec poszukuje gospodyni  
do prac domowych. Janowo,  
poczta Kiełpiny, koło Lubawy.  
(2342)

### SZTANDARY chorągwie paramenta kościelne

wykonuje jedyna fachowa na  
miejscu firma 2291

### JOZEF ŁOWIŃSKI

Poznań, Garbary 20

TELEFON 39-05  
Telefon przyw. 501-66  
Dojazd tramwajem z Dworca  
Głównego do St. Rynku oraz 5  
i 8 do Garbar.

### LICZNE UZNANIA ZA PRACĘ

### ZGUBY

Zagubił  
dowód osobisty, dowód konia,  
kartę rejestracyjną, Imielczyk  
Franciszek, gmina Uszczyn.  
(2347)

### Hurtownia Galanteryjna

F-ma  
B-cia GOLLA i S-ka  
GDYNIA, ul. Portowa 11  
Telefon 15-27.  
poleca:

w bogatym asortymencie guziki  
z mas plastycznych i pościelowe,  
bawełniczkę, zatrząski, igły ręcz-  
ne i maszynowe, lustra, gumy,  
grzebienie, galanterie metalową,  
włosiankę, bereły, żyłki, piłki  
gumowe oraz duży wybór drob-  
nej galanterii. Cenniki wysyłamy  
na żądanie. (2282)

### SPRZEDAŻ

Limuzynę  
DKW dobrym stanie Bydgoszcz,  
Hełmańska 26, tel. 23-38. (7914)

Srutownik  
kompletny, wagę wozową 10  
ton. sprzedam, Karczewski, Lu-  
bawa — Kopernika. (2343)

### UNIWAŻNIENIA

Zagubiono  
leg. Ubezpieczalni Społecznej nr  
1533200, Kaczor Zbigniewa, Byd-  
goszcz. (7912)

### BIURO ROZDZIAŁU REMANENTÓW

Bydgoszcz, ul. Wł. Belzy nr 110  
zatrudni natychmiast na dobrych warunkach  
pracowników fizycznych  
niewykwalifikowanych  
Zamiejscowci otrzymują pomieszczenia 2326

Dyrekcja Państwowa  
Szkoły Licealne  
w Sopocie poszukuje  
nauczyciela  
języka polskiego —  
i nauczyciela 7915  
historii z geografiją  
- pełny etat. Mieszkanie zapewnione

POMÓŻ  
zniszczonej  
Warszawie!

### HUMOR

— Powtórz, że mnie już  
nie kochasz, niewdzięczna  
kobietko, powtórz — a w  
tej chwili rzuc się do tej  
studni.



REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY  
ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42.  
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY  
ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29.  
Za niedorozumienie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie  
odpowiadamy. — Reklamiści niezamówionych Reklamacji  
nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIER POLSKIEGO” W WIELKICH MIASTACH POLSKI  
PODODZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH. AGENTURY NA PROWINCJI  
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP”  
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW”  
BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Poszukiwanie  
pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów.  
Tłusty druk 100% drożej.  
Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100-350 zł, za tekstem  
od 40-150 zł, nekrologi od 35-200 zł za 1 mm. W nie-  
dziale i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie  
ogłoszeń nie odpowiadamy.